Rok XI. Wyd. B. Katowice, poniedziałek 7-go września 1936 roku Nr. 245
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Kilińskiego 7, I. p. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30)

Smutne zajścia w Warszawie
sprowokowane przez bojówki endeckie

WARSZAWA (tel. wł.). W niedzielę rano w 31 rocznicę t. zw. „krwawej środy", urządzonej przez P. P. S. w czasie rewolucji rosyjskiej w roku 1905 — P. P. S. w Warszawie zorganizowała szereg obchodów. W godzinach przedpołudniowych zebrali się członkowie P. P. S. na placu Marszałka Piłsudskiego, skąd udali się pochodem na Cytadelę, gdzie przed 31 laty straceni zostali uczestnicy walk krwawej środy.

Na powracający z Cytadeli pochód P. P. S. napadła bojówka endecka, jednakowoż ta ostatnia wobec liczebnej przewagi P. P. S. zrezygnowała szybko z bójki, ale też oczywiście przewekslowała natychmiast na wybijanie szyb w składach żydowskich. Dzięki jednak energicznej i szybkiej interwencji policji udało się rozpędzić bojówkarzy i obeszło się bez poważniejszych starć. Skończyło się na tym tylko na g uzach.

Wieczorem grupy endeckie rozgrzane zajściami południowymi, wyruszyły na miasto, wznosząc okrzyki przeciw Żydom i wdzierając się do kawiarń przepełnionych niedzielną publicznością. W kawiarni Ziemiańskiej w Alejach Ujazdowskich huligani endeccy obrzucili publiczność kamieniami.

WARSZAWA (tel wł.) Podobne zajścia na tym samym tle rozegrały się również w Radomiu i w Łodzi. I tam grupy endeckie starły się z uczestnikami pochodu P. P. S., lecz obeszło się bez ofiar.

GEN. RYDZ ŚMIGŁY ROKUJE Z MIN. DELBOSEM.

PARYŻ. Po powrocie gen. Śmigłego-Rydza z podróży wojskowej do Paryża wszedł w swe prawa protokół dyplomatyczny. Przez cały ranek aż do godziny 12 przyjmował gen. Śmigły-Rydz w swym apartamencie w holelu „Majetic" rewizyty członków rządu francuskiego z premjerem Leonem Blumem na czele, konferując krótko z każdym z odwiedzających go gości.

O godz. 1 minister spraw zagranicznej wydał na cześć gen. Śmigłego-Rydza śniadanie, na którym Wódz Polski zetknął się z członkami rządu francuskiego niemal w komplecie i z generalicją francuską.

Popołudnie spędził gen. Śmigły-Rydz zdala od zagadnień wojskowych i dyplomatycznych — odwiedził mianowicie galerję obrazów w Louvre.

Wieczór spędził gen. Śmigły-Rydz w ambasadzie polskiej na obiedzie wydanym dla rządu i generalicji francuskiej, a następnie na raucie który zgromadził w salonach ambasady cały francuski świat polityczny, intelektualny i dziennikarski oraz przedstawicieli kolonji polskiej

Poza rozmowami w czasie rewizyt i śniadania, specjalne narady o charakterze politycznym nie mogły się odbyć po południu, jak donosi agencja Havasa, dlatego, że członkowie rządu byli zatrzymani na posiedzeniu rady gabinetowej, które rozpoczęło się o godz. 16.

Odłożono je na godziny wieczorowe — w czasie obiadu i rautu.

Dalsze kontakty będą podjęte dziś pomiędzy Naczelnym Wodzem polskim i specjalnie ministrem Delbosem, który ma złożyć wizytę gen. Śmigłemu-Rydzowi przed południem. Tymczasem toczą się zakulisowe rokowania zarówno co do sposobów technicznych akcji, zmierzającej do zapewnienia pełnej wartości sojuszowi francusko-polskiemu, jak i co do pewnych zagadnień finansowych z tym związanych.

Rokowania te, jak się zdaje, są na dobrej drodze.

DALADIER ŻĄDA 10 MILJARDÓW NA ZBROJENIA.

PARYŻ. „Le Matin", podając szczegóły posiedzenia rady gabinetowej, donosi, że minister obrony narodowej Daladier wystąpił z propozycją wyasygnowania w ciągu 4 lat dla ministerstwa wojny sum, przewyższających znacznie 10 miliardów franków dla wzmożenia obronności kraju.

Hołd Cieszyna dla P. Wojewody
dra Michała Grażyńskiego

CIESZYN. W dniu wczorajszym z okazji odbywających się dorocznych dożynek, — przybył do Cieszyna P. Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński. Najpierw P. Wojewoda w towarzystwie starosty cieszyńskiego p. Plackowskiego na zaproszenie burmistrza miasta Cieszyna udał się do magistratu, gdzie w sali posiedzeń oczekiwali go burmistrzowie, radcowie miejscy oraz przedstawiciele władz, organizacyj i społeczeństwa. Imieniem zebranych przywitał P. Wojewodę burmistrz m. Cieszyna dr. Władysław Michejda, wyrażając wdzięczność P. Wojewodzie za dotychczasową opiekę, jaką otaczał Śląsk Cieszyński w czasie swego 10-letniego włodarstwa, życząc mu równocześnie dalszej pracy dla dobra kraju i polskości. W odpowiedzi P. Wojewoda zaznaczył m. in, że nie spodziewał się tak spontanicznego złożenia mu życzeń ze swej 10-letniej działalności. Żegnany owacyjnie, udał się P Wojewoda na plac Króla Sobieskiego, gdzie przedefilował przed nim pochód dożynkowy. Następnie p. Wojewoda udał się do Domu Żołnierza, gdzie odbywały się uroczystości dożynkowe i gdzie sam wraz z dyrektorową Machalicową spełniał funkcje honorowego gospodarza, częstując według zwyczaju ludowego gości i gospodarzy kołaczem i warzonką. Wśród miłego nastroju po dwugodzinnym pobycie na dożynkach, serdecznie żegnany wyjechał p. Wojewoda do Katowic.

Dziś wyrok w Morawskiej Ostrawie

MOR. OSTRAWA. Proces Jana Bocka i towarzyszy, oskarżonych o zdemolowanie czeskich szkół na Śląsku Cieszyńskim, został po dwudniowej wizji lokalnej, odroczony do poniedziałku 7 bm. w którym to dniu ogłoszony ma być — według zapowiedzi miejscowej pracy — wyrok.

Z przebiegu procesu wynika, że akt oskarżenia skonstruowany przez prokuratora na podstawie zeznań Bocka mija się całkowicie z tym, co zeznaje Bock na rozprawie. Charakterystyczne jest również, że przewodniczący trybunału sędzia Kaempi zadaje osk. Bockowi pytanie w formie potwierdzającej zbrodnie, względnie w formie wyraźnych odpowiedzi.

Mimo tej metody badania Bock zaprzeczył jakoby wybijał szyby w szkołach czeskich, oświadczając, iż zeznania obciążające go wymuszali żandarmi biciem. Zaprzecza również jakoby miał mówić o pieniądzach i instrukcjach rzekomo dawanych przez konsula Klotza i rzekomej obietnicy konsula Malhomme'a, że da mu posadę, jeżeli coś zrobi.

Ciekawe światło na całą sprawę rzuca fakt, że trybunał odrzucił wniosek obrońcy osk. Bocka w sprawie odesłania Bocka do zakładu dla umysłowo chorych w Opawie, gdzie Bock był już w swoim czasie leczony przez naczelnego lekarza dr Tiefenbacha jako epileptyk.

Również wniosek obrońcy, który zażądał przesłuchania rodziców Bocka na okoliczność, że w czasie zdenerwowania nie odpowiada za swoje czyny — został przez trybunał odrzucony.

Szczegóły o lądowaniu kpt. Burzyńskiego

WARSZAWA. Onegdaj Aeroklub R. P. otrzymał od kpt. Burzyńskiego następującą depeszę:

„I-IX wylądowaliśmy pomyślnie koło jeziora Noje w okręgu tysiąc-jezierskim, rejonie leningradzkim — Burzyński".

Według prowizorycznych obliczeń odległość przeleciana przez kpt. Burzyńskiego i kpt. Pomaskiego wynosi około 1400 km. Aeronauci polscy nie zdołali więc zagrozić świetnemu Demuyterowi, (który przeleciawszy około 1700 km, znajduje się na pierwszym miejscu) ani nawet pozostającym na 2 i 3 miejscu Niemcom (Deutschland) i Szwajcarom (Zurich III).

Otrzymano już wiadomość od 9 balonów, Brak nadal wiadomości o balonie „LOPP" i jego załodze: kpt. Januszu i por. Brenku.

Jeżeli się potwierdzi, że butla od tlenu znaleziona pod Archangielskiem, pochodzi z balonu „LOPP", lotnicy nasi znajdowaliby się na pierwszym miejscu.

Północno - wschodnie okolice rejonu Archangielskiego (gdzie mógł opaść polski balon), są niezmiernie słabo zaludnione, a urzędy pocztowe w kraju Archangielskim to niesłychana rzadkość. Stąd pochodzi zapewne brak wiadomości od kpt. Janusza i Brenka.

Miejmy nadzieję, że jednak najbliższe godziny przyniosą nam od nich wiadomości i to wiadomości dobre!

W roku 1933, kiedy zdobyliśmy puchar po raz pierwszy lotnicy nasi kpt. Hynek i kpt. Burzyński po lądowaniu w kanadyjskiej puszczy w dniu 4 września przez cztery dni błąkali się w puszczy, aż wreszcie piątego dnia wędrówki — 9 września rano trafili na linię kolejową i przywiezieni drezyną do najbliższego miasta (Riwiere a Pierre) nadali pierwsze depesze z wiadomościami o swoich losach dopiero 9 września.

Dlatego też i teraz powinniśmy ze spokojem oczekiwać na wiadomości od naszych lotników.

Sukcesy wojsk rządowych

BARCELONA. Radiostacja tutejsza donosi, że posuwanie się oddziałów powstańczych w prowincji Toledo zostało wstrzymane. W Andaluzji walki trwają.

MADRYT. Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, donoszący o posuwaniu się naprzód wojsk rządowych w Aragonii. Eskadry lotnicze i artyleria bombardują nieustannie Oviedo. Na froncie Talavera silne oddziały rozpoczęły ofenzywę, zmuszając powstańców do cofnięcia się o 20 km.

HENDAYE. Wczoraj o godz. 8-mej rano z portu Guadelupa dano kilka strzałów armatnich w kierunku Irunu. Wznowienie działalności artylerii rządowej wywołało zdziwienie, ponieważ przypuszczano, że Guadelupa była opuszczona onegdaj wieczorem przez wojska rządowe.

MADRYT. Korespondent Havasa donosi z frontu Talavera del Tago, że wojska rządowe po przeprowadzeniu kontrataku posunęły się naprzód i zajęły wygodniejsze dla siebie pozycje. Artyleria i oskadry lotnicze zbombardowały z powodzeniem pozycje powstańców. Polepszenie sytuacji na froncie Estramadury wzmocniło ducha wojsk rządowych.

BARCELONA. Według komunikatu dowódcy frontu w Aragonii, wojska wierne rządowi coraz bardziej okrążają oddziały powstańcze na odcinku Huesca. Oblężonym brak żywności i amunicji. Zdarzają się liczne wypadki dezercji.

POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWA. Przewidywany przebieg pogody na dzień 7 bm. W dalszym ciągu chmurno z przelotnymi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

KATASTROFA KOPALNIANA W ZAGŁ. KARWIŃSKIEM.

MOR. OSTRAWA, W kop. „Trójca" w Śląskiej Ostrawie zasypani zostali skutkiem obsunięcia się warstwy piaskowca w wyrąbanym pokładzie „Adolf" 4 górnicy. Pomimo, że katastrofa nastąpiła już 3 bm. o godz. 2,20 do dnia wczorajszego akcja ratunkowa nie zdołała dotrzeć do zasypanych Wiadomość o katastrofie wywołała w Zagłębiu wielkie wrażenie.

KARWIŃSKI „ROBOTNIK ŚLĄSKI" SKONFISKOWANY PRZEZ CZECHÓW.

MOR. OSTRAWA. Wychodzący w Karwinie „Robotnik Śląski", organ polskiej socjalistycznej partii robotniczej w Czechosłowacji uległ ponownej konfiskacie przez władze czeskie. Skonfiskowany został artykuł, omawiający sprawę przeciągania dzieci polskich do szkół czeskich po wakacjach, pomimo, że w terminie wpisów zapisano je legalnie do szkół polskich.

Wygrane Pożyczki Inwestycyjnej.

Podczas ciągnienia 3-procentowej Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące premie I emisji:

500.000 zł — ser. 7813, obl. 40.
100.000 zł — ser. 19032, obl. 25.
50.000 zł — ser. 1048, obl. 3.

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — numer obligacji).

Po 10.000 zł: 3079—15, 5189—17, 5843—29, 9550—10 9653—50, 10412—45, 13696—4, 14302—2, 16991—29, 17485—19, 17955—8, 20355—18, 20600—32, 22743—42.

Granica

Konstytucja nasza w art. 5 postanawia, że państwo zapewnia obywatelom „wolność sumienia, słowa i zrzeszeń", dodaje jednak, że **„granicą tych wolności jest dobro powszechne".**

Nie mamy do tego zasadniczego postanowienia Konstytucji rozporządzenia wykonawczego, któreby dokładniej określało gdzie znajduje się „granica tych wolności", kiedy powstaje w konkretnych przypadkach między konstytucyjnie zagwarantowaną wolnością a względem na dobro powszechne, gdzie kończy się swoboda słowa i krytyki, a poczyna się swawola i nadużycie słowa i krytyki.

Sądzimy zresztą, że ujęcie tego zagadnienia w ramy dających się zawsze i wszędzie zastosować przepisów byłoby niezwykle trudne. Znajdujemy się tu bowiem na płaszczyźnie raczej etycznych wartości, o których decydują względy wyższej racji stanu i poczucie ludzkiej przyzwoitości.

Toteż jasną jest rzeczą, że **to, gdzie kończy się swoboda słowa a poczyna swawola, gdzie jest granica między objektywną krytyką a subjektywną napastliwością — musi być regulowane wspólnym wysiłkiem i porozumieniem zarówno tych, którzy stoją na straży przepisów Konstytucji ,a więc przedstawicieli władzy wykonawczej w państwie, jak i tych, którzy reprezentują owe zawody, jakie mają za zadanie słowom drukowanym kształtować poglądy szerokich rzesz społeczeństwa.**

A to tym bardziej, że skoro — jak to ostatnio stwierdził nasz Wódz Naczelny — nie rządzi u nas „siła brutalna", nie naśladujemy pod tym względem wzorów obcych, w formie po prostu zakazów uniemożliwiających swobodę wymiany poglądów — **znalezienie granicy wolności słowa i ustalenie pewnego „modus vivendi" jest zadaniem, które przypada zarówno władzy państwowej, jak i obywatelom, którzy „pracują w prasie".**

Zadanie to właściwie nie przedstawia zbytnich trudności. Bo dla ludzi stojących na pewnym poziomie etyki, ludzi przyzwoitych, ludzi, umiejących rozróżniać między dobrem powszechnym a prywatą — ta granica między wolnością słowa a jego nadużywaniem, między uzasadnioną krytyką a przekraczającą miarę dozwoloną, jest zawsze widoczna i łatwo dająca się stwierdzić.

Swawola bowiem poczyna się tam, gdzie dla celów demagogicznych, dla przeforsowania swych egoistycznych założeń i celów, używa się słownych argumentów, — przekraczających granice zwykłej moralności lub szafuje się faktami nieprawdziwymi. Tam, gdzie — jak to starorzymskie prawo określało — „animus iniuriandi", zamiar zniesławienia ma zastąpić krytykę rzeczowa.

Bo przecież właściwie rozumianej krytyki nikt nikomu nie broni. Wręcz przeciwnie: jest ona nawet pożądana i potrzebna. Bo umysł ludzki jest „empirio-krytyczny", tj. poznaje prawdę z zestawienia przeciwieństw; nie rozeznawalibyśmy białej barwy, gdybyśmy jej nie umieli przeciwstawiać czarnej; nie widzielibyśmy dobra, nie umiejąc rozeznawać zła; nie rozróżnialibyśmy np. smaku słonego, gdybyśmy nie znali słodkiego.

To jest istotą naszego myślenia i poznawania.

Dotyczy to również i naszego życia publicznego. **I dlatego też rzeczowa krytyka jest uzasadniona, a nawet twórcza. Oczywiście, o ile jest właśnie rzeczowa, objektywna, o ile argumentuje faktami, a nie domysłami; ma na oku rzecz, a nie tylko człowieka, chce naprawiać a nie zniesławiać.**

Tak pojęta wolność słowa ma wszelkie prawa obywatelstwa, nie koliduje bynajmniej z naszem poczuciem prawa, nie zawiera w sobie żadnych cech szkodliwych.

Inaczej natomiast pojmowana — staje się szkodliwa zarówno z punktu widzenia interesu państwa jak i społeczeństwa.

Tych, którzy tę wolność słowa nadużywają, podzielić możemy na dwie kategorie. Jedni, to ci, którzy czynią to ze złej woli. Dla nich nie trzeba wiele słów tracić. Są to klienci władz sądowych, których należy tępić bezlitośnie. Są to zakały zawodu pisarskiego, znajdujący się właściwie poza jego nawiasem.

Ale są i inni. Ci, których właściwie nie można pomówić o świadomą złą wolę, a którzy dopuszczają się nadużywania wolności słowa z innych pobudek. Więc z namiętności i zapalczywości w walce na arenie życia publicznego; lub z lekkomyślnością i brakiem zmysłu odpowiedzialności dają wiarę ludziom złej woli i powtarzają insynuacje czy też wyplotkowane „sensacje". Ba, są nawet między nimi tacy, którzy zasłaniają się właśnie dobrą wolą i chęcią służenia sprawie publicznej, gdy stają się heroldami prasowymi informacji nieprawdziwych lub krzywdzących.

Jednak z punktu widzenia zarówno interesu państwa jak i społeczeństwa szkoda jest jednakowa, czy nadużycie słowa odbyło się z dobrą czy złą wolą. Bo w szkodzeniu państwu i fałszywym informowaniu społeczeństwa niema okoliczności łagodzących; czytelnik pisma, otrzymujący wiadomość kłamliwą, insynuację wyssaną z palca nie widzi wcale tego, kto ją sfabrykował, ani tego, kto ją przy biurku redakcyjnym napisał i nie ma możności skontrolowania, czy powstała z dobrą czy ze złą wolą.

I dlatego też dobrze się stało, że ta tak ważna dla atmosfery naszego życia publicznego sprawa stała się ostatnio przedmiotem wspólnych rozważań ze strony zarówno władz państwowych, jak i zawodowego przedstawicielstwa ludzi pióra, informatorów opinji publicznej. Konferencja, odbyta między szefem rządu a prezydjum związku dziennikarzy Rzplitej, miała — jak wyjaśnia oficjalny komunikat — za temat „zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno zapewniały swobodę słowa i krytyki w życiu politycznym, jak też przeciwdziałały swawoli i nadużywaniu słowa drukowanego". Stwierdza też komunikat, że w wyniku rozmowy premiera z przedstawicielstwem prasy **„osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach".**

Opinja publiczna z zadowoleniem przyjmie ten fakt. Może bowiem ukrócone zostaną nadużycia w tej tak ważnej dziedzinie, jaką jest informowanie i kształtowanie poglądów w społeczeństwie. Może wspólny wysiłek władz i odpowiedzialnej prasy sprawi, że jedynym miernikiem w dostarczaniu obywatelom wiadomości będzie — prawda i objektywna, rzeczowa krytyka.

A prawdy i słusznie uzasadnionej krytyki nikt w Polsce pod korzec chować nie zamyśla.

Irun — zbombardowane miasto.

Budowa drogi lądowej do Indyj

Kanał Sueski, podstawowa arteria komunikacyjna między Imperjum Wielkobrytyjskim i jego posiadłościami wschodniemi, w świetle niedawnych wydarzeń w Afryce Wschodniej, straciła swe dotychczasowe znaczenie „najpewniejszej" i „najdogodniejszej" drogi na szlaku indyjskim. **Anglia poczuła się na tym, dla interesów Imperjum najbardziej czułym punkcie, poważnie zagrożona. Anglia przestała być jedynym mocarstwem dominującym w basenie śród ziemnomorskim.** Za stwierdzeniem tej dla przyszłości Imperium, podstawowej prawdy poszły, z prawdziwie angielską konsekwencją — powzięte **decyzje uzupełnienia angielsko-indyjskiej drogi morskiej drogą lądową.** Na drodze do realizacji tego planu stanęły trzy główne, zdawałoby się nieprzezwyciężone, przeszkody: niebotyczne góry, bezkresne pustynie i brak wody. Dla narodu kolonizatorów, jakim są Anglicy, niema jednak rzeczy niemożliwych.

W okolicy Jerozolimy smętny do niedawna, pustynny prawie krajobraz, ożywił się pasmem jasnoszarej drogi asfaltowanej, po której mkną samochody ciężarowe, liczne auta prywatne i turystyczne. Droga ta jest pierwszym, wykonanym całkowicie etapem gigantycznego dzieła, które stworzyć ma połączenie lądowe między wyspami wielkobrytyjskiemi i jej posiadłościami na Dalekim Wschodzie. **Punktem jej wyjścia jest Haifa.**

Nigdzie w długim pochodzie wieków nie zmieniała się tak gruntownie ludność i władza jak w Palestynie. Główną troską każdego z władców tego kraju był problem nawodnienia tych obszarów. Rzymianie rozpoczęli swą akcję kolonizatorską od budowy cystern, rozsianych po całym kraju i dziś jeszcze zasilających poszczególne ośrodki w wodę zdatną do picia.

Przed rokiem, następcy Rzymian na drogach cywilizacyjnego podboju świata, Anglicy rozpoczęli w Palestynie budowę olbrzymiego wodociągu który realizowany etapami prowadzić ma do Indyj. Realizacja tego planu pomyślana jest w ten sposób, że nawet robotnicy zatrudnieni przy pracach wstępnych nie znają linii przyszłego wodociągu, ustalonej już przez władze angielskie Poszczególne etapy tej olbrzymiej linii realizowane są równocześnie w Iranie, Beludżystanie i Afganistanie. Wodociąg, którego budowę rozpoczęto w Palestynie, łączyć się będzie z wodociągiem prowadzącym przez piaski Arabii, którego budowa stanowić będzie drugą fazę olbrzymiego przedsięwzięcia. Trzecią wreszcie fazą będzie konstrukcja wielkiej arterji komunikacyjnej wzdłuż linji wodociągu. Piaszczyste drogi karawanowe, znaczne jedynie po śladach kopyt wielbłądzich, przejdą już w najbliższych latach do przeszłości. Podróżnikowi zabłąkanemu na tych szlakach nie będzie już groziła najstraszniejsza śmierć z pragnienia.

Od roku już Palestyna pokrywa się w kierunku południowy wschód siecią głębokich rowów, w których leżą uszeregowane olbrzymie przewody wodociągowe. — Wzdłuż tej linii wybudowano 5 stacyj pomp z których każda może dziennie przetoczyć 3 miljony galonów wody bieżącej i 3 miljony galonów wody zapasowej, mieszczącej się w olbrzymich rezerwoarach.

Pierwszego listopada bieżącego roku powinno nastąpić uruchomienie pierwszego odcinka wodociągu od wybrzeży palestyńskich do Jerozolimy, gdzie prawdopodobnie mieścić się będzie siedziba władz administracyjnych tego przedsiębiorstwa. W budowę tego odcinka, zasilanego stacją pomp w Rasel Ain włożono 370,000 funtów. Kanalizacja miasta, oparta o główną linię wodociągu kosztowała 35.000 funtów. Wszystko jest już gotowe. Tymczasem, jak słychać, Anglia nie zamierza dokonać otwarcia linii w terminie przewidzianym. Dlaczego? Wie to jedynie z całą pewnością Londyn...

O trudnościach realizacji tego pierwszego odcinka świadczy najlepiej fakt, że 800 robotników zajętych przy budowie linji ułożyło 200 km przewodów, pokonywując różnice poziomów, dochodzące niekiedy do 800 metrow. Tam gdzie niedawno jeszcze była prawie że szczera pustynia, ciągną się dziś asfaltowe lub makadamowe drogi, którymi w obecnych niespokojn. czasach maszerują coraz to nowe oddziały wojsk angielskich, strzegących porządku w tym kraju, tak niezwykle ważnym dla utrzymania angielskiej przewagi na Wschodzie.

Gminy powiatu pszczyńskiego fundują stypendja
dla biednych dzieci rolników i robotników

Pszczyna, 7 września.

W związku z wydanym ostatnio okólnikiem ministra spraw wewnętrznych zalecającym zamożniejszym gminom fundowanie stypendjów dla biednych a zdolnych dzieci rolników odbyła się dnia 4 bm pod przewodnictwem starosty **dr. Jarosza** konferencja naczelnjków większych gmin powiatu, celem ustalenia ilości stypendjów W dyskusji nad celowością wszczętej akcji stypendjalnej wszyscy zebrani zgodzili się jednogłośnie na uczestniczenie w fundowaniu stypendjów na terenie swoich miejscowości. Większe i bogatsze gminy, jak **Pszczyna, Murcki, Bieruń Stary, Tychy, Mikołów i Łaziska Górne zdeklarowały fundację dwóch stypendjów po 600 zł. rocznie.** Gminy mniej zasobne, zafundują jedno stypendjum lub też kilka z nich złoży wspólnie na fundację. Niektóre gminy **już w bieżącym roku uwzględnią w budżetach uchwalone stypendja,** z których zdolne, a biedne nieposiadające środków do kształcenja się dzieci będą mogły korzystać

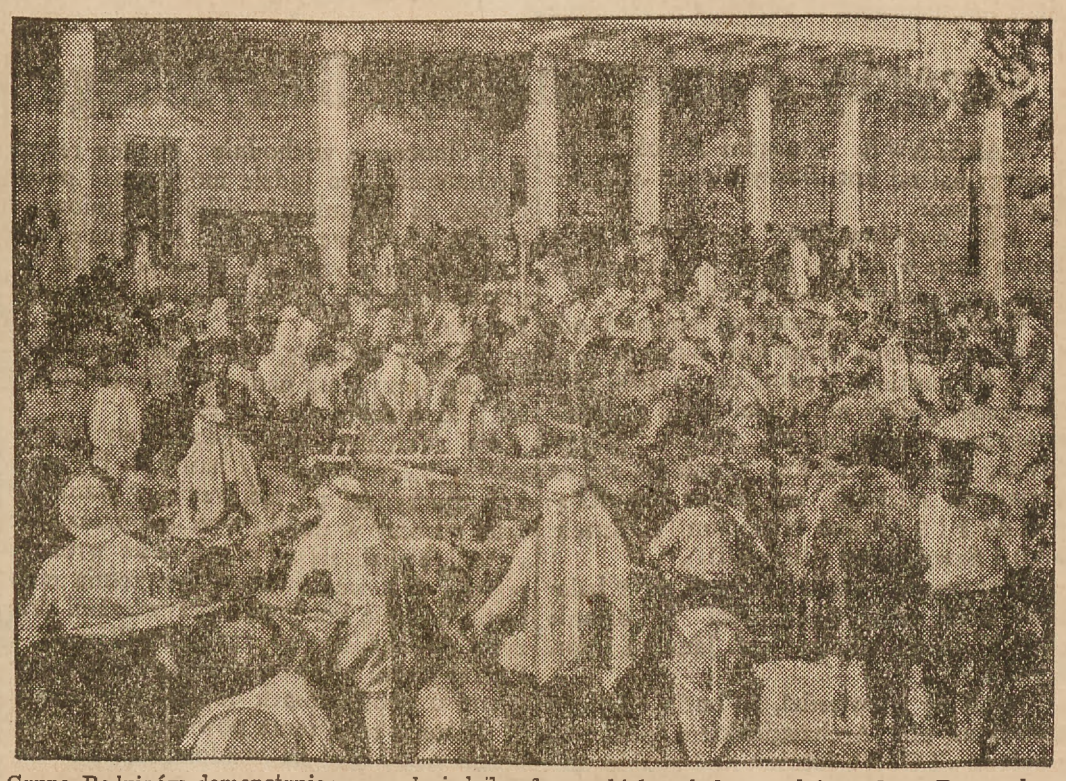

Grupa Beduinów demonstrująca przed siedzibą francuskich władz mandatowych w Damaszku.

Przez germanizatorskie okulary

Na marginesie artykułu p. Jahnnesa Golli

Czasopismo „Deutsche Monatshefte in Polen“ (zeszyt z lipca 1936 r.) przynosi artykuł: „Land und Leute in Oberschlesien Industriebezirk vor dem Kriege“, którego autorem jest Johannes Golla z Katowic. Autor stara się tam odtworzyć całokształt życia w górnośląskim obwodzie przemysłowym, w szczególności w miejscowościach Roździeniu i Szopienicach, położonych tuż nad przedwojenną granicą. W tym retrospektywnym zarysie, który jest raczej z mnóstwa obserwacyj mozaikowo zestawionym obrazem wspomnień autora stosunków z przed około 25 laty, jest wiele ciekawych szczegółów, zaobserwowanych przez świadka naocznego, interesującego się wszechstronnie przejawami życia w tych okolicach.

Przy nabywaniu owych obserwacyj jednak autor patrzał się na ówczesne stosunki **oczami wychowanka ducha niemieckiego**, który był wybitnie duchem niemieckich „kulturträgerów“ a **dla wszystkiego, co polskie, miał tylko jedno uczucie: pogardę.** Ta mentalność niemiecka jest typową cechą całego artykułu, choć jest starannie ukrytą. Autor stara się bowiem wywołać u czytelnika wrażenie, że pisze sine ira et studio, że szereguje rzeczowo zaobserwowane fakty; niemniej wspomniana wyżej mentalność przeziera z licznych zwrotów, a **całość pozostawia w czytelniku polskim wrażenie przykre.** Szkiców takich, jak niniejszy p. Golli czytało się już mnóstwo przed wojną. Z wszystkich brzmiała ta sama nuta, a także **artykuł p. Golli nie odbiega wiele od modły, ustalonej już przed wojną dla piszących o stosunkach górnośląskich.** Czem się artykuł p. Golli różni od schematów dawniejszych, to jedynie miejsca przyprawione sosem powojennych pseudonaukowych „zdobyczy“ historiografji niemieckiej, lub gdzie podciąga fakty pod szkiełko modnej obecnie ideologji Trzeciej Rzeszy.

Spora część wywodów potrąca o odrodzenie narodowe ludności polskiej na Śląsku i rolę czynnych w ruchu odrodzeniowym osobistości, które w oczach autora przedstawiają się jako „starania przybyszów do oderwania ludności górnośląskiej od niemieckości“. Ponieważ jednak w myśl ideologii Trzeciej Rzeszy agitacja wśród ziomków celem ich narodowego zespolenia jest nie tylko dozwolona, ale obowiązkiem każdego członka danego narodu, musiałby autor tem samem uznać ową „wielkopolską agitację“ z lat przedwojennych na Górnym Śląsku za zupełnie legalną i w porządku. Aby jednak wykazać „krzywdę“, jaka się stała Niemcom na Śląsku przez ową polską akcję odrodzeniową, autor stwarza sobie argumenty, odmawiające owe, zwłaszcza w ostatnich latach, aż do przesytu kolportowanie przez niemiecką naukę pseudonaukowe brednie o praniemieckości ludności śląskiej i nie polskim języku tejże ludności. **Język polski na Górnym Śląsku to u autora „das oberschlesische Idiom“**, któremu autor co najwyżej przyznaje, „że można w tym języku spotkać zrzadka podobieństwo do staro-słowiańszczyzny“, gdyż z „językiem polskim mało co wykazuje wspólnego“. Ba, zdaniem autora, dawnoby po owym „górnośląskim idiomie“ nie pozostało nawet śladu, żeby nie troska rządu pruskiego, który drogą polskiej nauki szkolnej do r. 182 przyczyniał się do sztucznego podtrzymania tej gwary. I tak dowiadujemy się o nowej „prawdzie“, że tylko dzięki „propolskimu“ nastawieniu niemieckich rządów utrzymała się polskość na Górnym Śląsku.

W tych samych celach autor poświęca wiele miejsca zagadnieniu rasowego składu ludności, a zwłaszcza co pisze o pierwotnym zaludnieniu Górnego Śląska, to świeżutki import z pseudo-historycznych pracowni niemieckich uczonych. Z pośród znamion rasowych uwziął się autor zwłaszcza na nosy, jakie spotkać można czasem u ludności na Śląsku, a tu przede wszystkim „nos spłaszczony“ i „sierpowato-wklęsły“ **daje mu sposobność do snucia arcyzabawnych dla czytelnika „naukowych“ wywodów o rzekomej zależności formy owych fatalnych nosów od ukształtowania krajobrazu górnośląskiego.**

Trzeba również prostować szereg mylnych obserwacyj autora: Nieścisłością jest, jakoby ludność miejscowa za „prawdziwych Polaków“ była uważała pejsatych i w brudne chałaty odzianych żydów, przybywających z Polski, lub owych sezonowców-emigrantów z Galicji. Wiemy lepiej od autora, jak było w rzeczywistości. Żyd taki był dla tutejszej ludności zawsze „polskim żydem“, a nie Polakiem. Wśród emigrantów, robotników sezonowych, zalegających w sezonie w dużych transportach zwłaszcza dworzec mysłowicki, ludność miejscowa dobrze umiała odróżnić Rusinów czy Ukraińców ze wschodniej Galicji od Polaków z zachodniej Małopolski. Inna rzecz, że agitacja niemiecka tę zwłaszcza okazję chętnie wykorzystywała, a wskazując np. młodzieży szkolnej owe spędzone, jak bydło na dworcu gromady wynędzniałych, w pstre i dziwaczne, zaniedbane ludowe stroje odzianych emigrantów-Rusinów, mawiała: Ot, tak wyglądają prawdziwi Polacy!

Pisząc o granicy, zapomniał autor dodać, że zaprawdę tutejszy Niemiec za Brynicą widział jedynie Rosję (Russland), jednak dla prostego polskiego ludu w Szopienicach i Roździeniu, za rzeczką graniczną zaczynała się „Polska“. Nie jest ścisłem twierdzenie autora, że „naogół w tych miejscowościach mówiło się po niemiecku“, gdyż — według n. b. pruskiej statystyki z r. 1910 (t. j. dokładnie czas, o jakim autor mówi) — do polskości w obu tych miejscowościach przyznawała się ogromna większość ludności, a nawet duży odsetek podających się za Niemców mówił również i w rodzinie po polsku.

Artykuł p. Golli nie może pretendować do bezstronnego i rzeczowego obrazu panujących tu w ostatnich latach przedwojennych stosunków.

Gorącym sentymentem odwdzięczają się Polacy amerykańscy za uznanie ich twórczej pracy

Miły list z Towarzystwa „Polonii“ na Florydzie

Katowice, 7. 9. 36.

18 kwietnia br. zamieściliśmy w „Polsce Zachodniej“ wzmiankę o pozytywnej pracy grupy Polaków amerykańskich, zamieszkałych na Florydzie. Kilka numerów „Polski Zachodniej“ przesłaliśmy za pośrednictwem Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręg Zagłębia Węglowego w Katowicach do Towarzystwa „Korona“, należącego do Związku Narodowego Polskiego. Okazało się, że egzemplarze „Polski Zachodniej“ ze wspomnianą wzmianką wywołały wśród Polonii na Florydzie bardzo miłe wrażenie, czego dowodem jest list, nadesłany nam za pośrednictwem L. M. K.

Treść tego listu, zachowując jego oryginalne wyrażenia, podajemy poniżej:

„Ową wzmiankę „Polski Zachodniej“ odczytałem na półrocznym posiedzeniu naszej grupy. **Dzienniki rozebrano bardzo chytrze. Bo cóż dla Polaka-tułacza może być milszego, jak nie wiadomości z kraju ojczystego z pierwszej ręki.**

Za łaskawą pamięć Ligi Morskiej i Kolonialnej o Polonii na Florydzie Północnej Ameryki grupa nasza składa wdzięczność i serdeczne podzięki, jak również wydawnictwu „Polska Zachodnia“, za uznanie naszej potriotycznej pracy. **Doda to nam więcej otuchy i chęci do dalszej pracy na niwie narodowej.**

Oby cała Polska mogła nas wszystkich Polaków w Ameryce tak prawdziwie zrozumieć, jak „Polska Zachodnia“. Ale, niestety, nietkórzy w Polsce posądzają nas, że już nie jesteśmy Prawdziwymi Polakami, że dusza nasza jest przepołowiona, **że Polskę kochamy, ale tego uczucia nie umiemy sami określić itd.**

Kochani i drodzy nam Rodacy! Nie macie pojęcia, jaki sprawiają nam ból podobne wywody, jak ranią nasze serca, które to serca biją tak prawdziwie i nieskłamaną miłością do wszystkiego co polskie. Trzeba zrozumieć to, że każdy Polak w Ameryce nie robi różnicy jakich jest przekonań, do jakiej organizacji należy i jakimi drogami kroczył i kroczy, **wszyscy dążyliśmy i dążymy do jednego celu, jak przed wojną tak w czasie wojny naszym zadaniem było, aby wyrwać Polskę z niewoli, obecnie chcemy ją wszyscy widzieć wielką i potężną.** Udowodniliśmy to i udowodniamy czynem i ofiarnością. Wzamian prócz wdzięczności i uznania, nic więcej nie żądaliśmy i nie żądamy.

Przepraszam za wynurzenie mego żalu. Piszę to tylko dla lepszego poznania nas, Polaków, w Ameryce, w kraju ojczystym i powiększenia prawdziwej miłości i zgody bratniej.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Bronisław Trojanowski
prezes grupy 1783 Z. N. P.

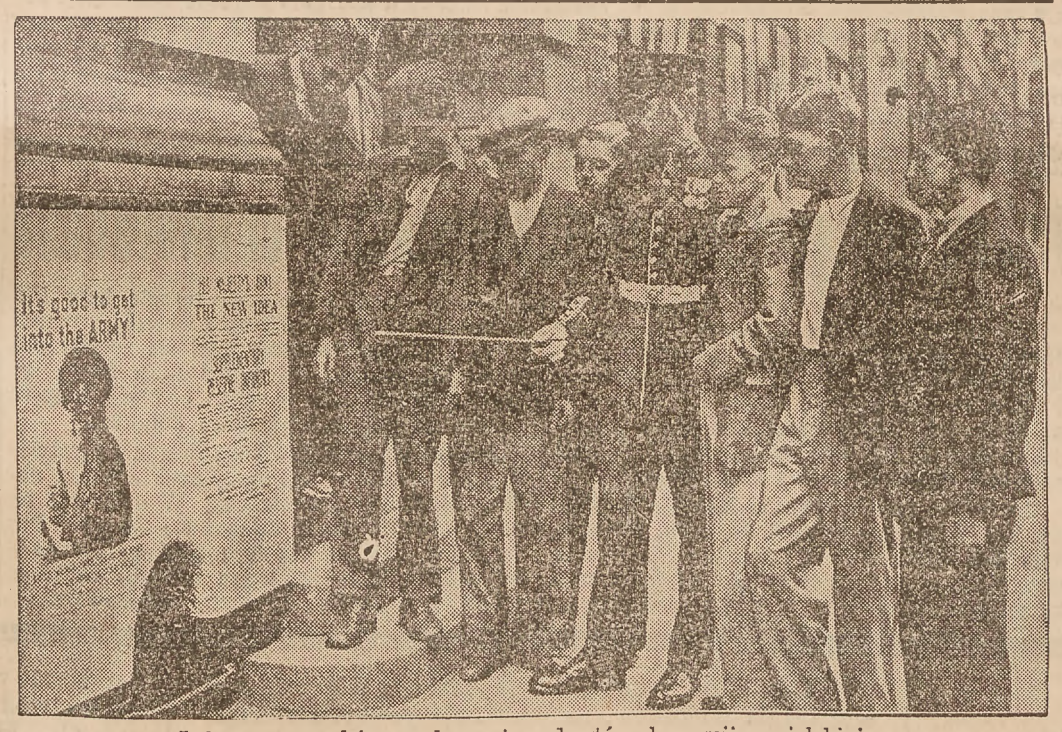

Jeden ze sposobów werbowania rekrutów do armii angielskiej.

Mrówki groźniejsze od drapieżników

Czarne mrówki t. zw. mrówki wędrowne są plagą Afryki południowej i środkowej. **Nic żyjącego nie może się oprzeć atakowi czarnych mrówek, przed niezliczonemi legionami, od których uciekają w Afryce wszystkie zwierzęta nie wyłączając słonia.** Mrówki te odznaczają się wielką inteligencją, rozwinęły u siebie talent strategiczny. Słysząc, co opowiadają o nich naoczni świadkowie pochodów tych owadów, można by przypisać im zupełnie słusznie ludzki rozum.

Jeden ze znanych podróżników angielskich, badacz tajemnic puszczy środkowo-afrykańskiej, Fr. K. Pease, stykał się niejednokrotnie z czarnym ludem mrówczanym. Gdy obozował wraz z tragarzami w okolicach Nairobi obudziło go w nocy niesamowite wycie zwierząt. Zerwali się wszyscy: wysłani na zwiady murzyni wrócili zdyszani, wystraszeni z hiobową nowiną: mówki! Z gorączkowym pośpiechem wyciągnięto bańki z benzyną i rozlano je wokół obozu. Ledwo ukończono przygotowania nadciągnęły już ze wszystkich stron czarne legiony. Mrówki zatrzymały się przed rozlaną benzyną, której zapachu nie znoszą. Ale po pewnej chwili uformowały coś w rodzaju pomostu żywego przerzuconego przez oblane benzyną miejsce. Trzeba było zatamować atak: podpalono benzynę, buchnęło płomieniem kolisko zatoczone naokoło obozu. Z sykiem i trzaskiem spalił się żywy pomost z mrówek.

Fr. K. Pease stwierdził też, że **mrówki przeprawiają się w swych pochodach przez taką przeszkodę nawet jak szeroka rzeka. Zczepiają się one w gęsty kłąb, tworzą żywą kulę, która stacza się do wody;** prąd niesie tę kulę i wkońcu dobija ona do przeciwległego brzegu; tu rozpada się odrazu i znów rozpoczyna swój marsz naprzód. — **Wędrują mrówki przeważnie w nocy, lub też przez gęste zarośla, gdzie nie dochodzi słońce. Nie znoszą one słońca podzwrotnikowego, które — jak twierdzą murzyni — zabija je podobno.**

Wyposażone w silne szczęki, czarne mrówki porają się łatwo z każdym przeciwnikiem. **Atakowi miljardów tych małych a żarłocznych stworzeń nie oprze się nawet słoń.** K. Pease podaje, iż widział szkielet słonia obgryzionego do czystej kości przez mrówki. Kolonje, osady, na które napadły mrówki, wyglądają po przejściu ich, jakby je kto wymiótł do czysta: nagromadzone np. w osiedlu misji w Liberji zapasy żywności, waty, opatrunków etc. zniknęły zupełnie po dwugodzinnym pobycie mrówek. **Nierzadko są też wypadki, że ludzie zaskoczeni przez mrówki zjedzeni są żywcem przez straszne owady.**

Z plagą mrówczaną walczą w Afryce, ale — jak dotąd — bez wielkiego skutku. Mrówki pojawiają się nagle, niewiadomo skąd, ciągną olbrzymią masą, kolumnami długiemi na paręset metrów, szerokim frontem. Popasają dzień, dwa, dopóki nie pożrą wszystkiego, co się znajduje w domu czy polu i jak nagle przyszły, tak nagle też znikają.

Nasze zasady

— „Nie grozimy nikomu. Nie bierzemy i nie weźmiemy udziału w żadnym przedsięwzięciu, mającym na celu otoczenie kogokolwiek lub wyprawę krzyżową przeciw komukolwiek“.

Tak brzmią słowa oświadczenia, złożonego przez prezesa polskich związków obrońców ojczyzny, generała Góreckiego, wobec przedstawicieli b. kombatantów 11 państw, przybyłych do Polski.

Dla społeczeństwa polskiego treść tego oświadczenia nie stanowi niczego nowego. Intencje na wskróś pokojowe naszej polityki państwowej stanowią jakby niewzruszony pion, dokoła którego obraca się cała nasza rzeczywistość.

Toteż, gdy ci byli uczestnicy wielkiej wojny, którzy obecnie goszczą w Polsce i mają sposobność dokładnie poznać nastroje naszego rządu i społeczeństwa, wrócą do swych krajów, będą mogli dać świadectwo prawdzie, iż Polska wszystko czyniła i czyni, aby zapewnić pokój w tej części Europy, w której wpływ jej coraz wydatniej się zaznacza. Bo Polskę nie tylko cechowała i cechuje absolutna lojalność wobec sojuszników, ale Polska również świeciła przykładem rzetelnego wysiłku celem dojścia do jak najbardziej zgodnych stosunków ze swymi sąsiadami.

Dlatego też śmiało mógł reprezentant tych, którzy walczyli o niepodległość Polski, prezes zrzeszeń ludzi, którzy walczyli o nasze granice oświadczyć:

— „Ufna w siebie sama Polska przyjmuje i ofiarowuje pokój, ale nie mówi, że pokój wart jest każdej ceny“.

Jest bowiem granica, poza którą postawa nasza pokojowa wyjść nie może. Granicę tę sątnowi nasze własne bezpieczeństwo, to co Wódz nasz Naczelny określił mianem „obrony Polski“.

Dlatego też słusznie uczynił nasz przedstawiciel na kongresie Fidac'u, gdy oświadczył:

— „Aby bronić naszej odzyskanej niepodległości, nie chcemy popełniać błędów naszych przodków; godzimy się chętnie na ponoszenie wielkich poświęceń materialnych, ażeby zaopatrzyć się w wojsko, które jest pierwszą podstawą bezpieczeństwa naszego Państwa i niezależności naszej polityki zewnętrznej“.

Dobrze, że te słowa padły i to właśnie w środowisku byłych żołnierzy wielkiej wojny. Niewątpliwie bowiem oni znajdą najlepsze zrozumienie dla tezy, że najgłówniejszą rękojmią naszego bezpieczeństwa jest i być musi silna armja, traktowana nie jako instrument ekspansji, a jako czynnik bezpieczeństwa i siły.

Bo my, podzieleni na dwa uwarstwowienia; tych, co przeżywali jeszcze koniec ery niewoli i tych, co dojrzewają już w wolnej Polsce, a martyrologię okresu zaborów znają tylko z opowiadań i lektury — mamy w niezatartej pamięci **przyczyny, które złożyły się na tragedię Polski pod koniec 18 stulecia. Wiemy, że wówczas wokół nas wszyscy się zbroili, natomiast myśmy od Sasów po ostatniego monarchę rozbrajali się. I za to przyszło czterem pokoleniom odpokutować w okowach niewoli...**

Tego widowiska chyba powtórzyć nie wolno! Jesteśmy właśnie teraz świadkami wciąż wzbierającej fali zbrojeń. Sprawia to, że wielkie zagadnienie „obrony Polski“ wymaga od nas nietylko wielkiej pieczy, ale również i wielkiej ofiarności na rzecz wzmocnienia naszego pogotowia zbrojnego.

Tę „confossio fidei“ naszej polityki wyznaliśmy szczerze i otwarcie przed auditorium najszacowniejszym i dla tego rozumowania najodpowiedniejszym, bo złożonym z ludzi, którzy w imię racji stanu 11-tu narodów brali udział w zmaganiach wielkiej wojny.

Tego samego dnia, w którym ci ludzie munduru i obrońcy swych ojczyzn na niezliczonych polach bitew światowej wojny składali hołd polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi i wieńczyli Jego grób barwami swych narodów — tego samego dnia nasz Wódz Naczelny składał wieniec o barwach narodowych na cmentarzu wojskowym we Francji... Wśród tych grobów bieleją również i kości polskich żołnierzy...

Wracając do swych krajów powiedzą swym rodakom nasi obecni goście: Polska chce pokoju, ale Polska — jak to już raz głośno i dobitnie oświadczył jej Wódz Naczelny — nie pozwoli tknąć jednego guzika swej szaty państwowej.

I dlatego też Polska spełni nakaz swego Wodza: skupi się „bez waśni i różnic“ pod jednym sztandarem.

Polskie nazwy kopalń i szybów
Zakładu Hohenlohego Sp. Akc. w Wełnowcu

„Zakłady Hohenlohego, Sp. Akcyjna w Wełnowcu" przeprowadziły ostatnio zmiany nazw poszczególnych kopalń i szybów należących do tych zakładów.

I tak: **Kopalnia „Wujek" nie zmieni** wprawdzie swej nazwy, (chodzi przedewszystkiem o nadawanie nazw polskich w miejsce dotychczasowych niemieckich) — natomiast szyb „Hohenlohe" otrzymał nazwę „Lechia", a szyb „Kramst" — będzie się nazywał „Krakus".

Nazwę kopalni „Maks" zmienia się na „Michał" a nazwę szybu „Christian Kraft" na „Krystyn". Również i nazwa kopalni „Brzozowice" pozostaje bez zmiany podczas gdy w miejsce nazwy szyb „Hohenlohe" wchodzi nazwa szyb „Jan". Szyb „Christian Kraft" na kopalni „Nowa Helena" otrzymał nazwę szyb „Krystyna„ a szyb „Fürst Hugo" nazwę „Książę".

Nazwa kopalni cynku „Olga" zmieniona została na „Oleńka". Zakłady hutnicze również przeprowadziły cały szereg zmian nazw. Cynkownia „Hohenlohe" będzie się nazywała: **Huta Cynkowa Wełnowiec,** Walcownia cynku „Hohenlohe" będzie się nazywała **Walcownią Blachy Cynkowej w Wełnowcu,** Zakład Wzbogacenia Rudy Cynkowej „Christian Kraft" — otrzymał nazwę: **Zakład Wzbogacania Cynku „Krystyn".** Wreszcie Huta „Schellera" otrzymała nazwę **„Prażalnia Siemianowice".**

Wszystkie te zmiany, nadające wreszcie polski charakter polskiemu przemysłowi, — będą obowiązywały od dnia 15 września br.

Pożegnalny koncert Tadeusza Bevala
w Teatrze Polskim w Katowicach

Tadeusz Beval.

*

W poniedziałek 7-go bm. o godzinie 20,15 wieczorem w Teatrze Polskim pod protektoratem Pana Wojewody d-ra Michała Grażyńskiego odbędzie się recital śpiewaczy wybitnego tenora Opery Warszawskiej, Tadeusza Bevala. Na program recitalu złożą się utwory najznakomitszych kompozytorów: Moniuszki, Galle, Zeleńskiego, Nowowiejskiego, Verdi'ego, Leoncavallo, Puccini'ego, Tagliaferri'ego, Wagnera Szuberta, Lehara i innych. Przy fortepianie — Kazimierz Bończa-Tomaszewski. Bilety w cenie od 80 gr do 3 zł do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Kariera artystyczna Tadeusza Bevala jest nader interesująca i ciekawa. Rodowity Górnoślązak, obdarzony niepospolitej piękności głosem i wybitną muzykalnością, wyróżniał się od dzieciństwa wieloma cechami indywidualnymi tak charakteru, jak i temperamentu. Jako niespełna siedemnastoletni chłopiec, członek P. O. W. zgłosił się w 3-cim powstaniu do dowódcy pułku Gajdzika jako żołnierz. Snać dzielnym był żołnierzem i walecznym, skoro w roku 1922 odznaczony został „Śląską Wstęgą Waleczności" 1-szej klasy, a później Krzyżem Waleczności na śląskiej wstędze i Gwiazdą Śląską. Następnie, odsłużywszy chlubnie służbę wojskową, przez lat dziesięć pracuje zawodowo w Dyrekcji P. K. P. w Katowicach, nie przerywając jednocześnie kształcenia się w śpiewie, muzyce i obcych językach. Dzielny, pracowity i miły w obejściu, pokonuje wszelkie przeciwności i daje radę wszystkiemu. Skierowany przez życzliwe mu osoby na audycję do Warszawskiej Opery spotyka się tam z entuzjastyczną oceną jego talentu i pozostaje w Warszawie, gdzie dyrekcja tamtejszej Opery przygotowuje go do występów. Debiut w roli Jantka na warszawskiej scenie operowej zadecydował odrazu o jego przyszłości artystycznej. Zrobiono z nim kontrakt odrazu dwuletni, w których to sezonach śpiewał tytułowe role z Turską-Bandrowską, Adą Sari, Fedyczkowską i innymi zagranicznymi gościnnie występującymi w Warszawie śpiewaczkami w dziesięciu operach, przy stale wypełnionej widowni.

Sumienność artysty spowodowała, że wyjazd jego do Mediolanu, planowany w ubiegłym roku uległ odroczeniu do tej chwili. Nie chciał Beval czynić zawodu swej pierwszej dyrekcji, nawet dla tak ważnego celu, jak dalsze studja we Włoszech. Pan Wojewoda dr. Michał Grażyński, mając na względzie talent artysty, otoczył go troskliwą opieką i umożliwił wyjazd zagranicę dla dalszych studiów.

Koncert Bevala wzbudził wśród wielbicieli i znawców sztuki wokalnej na Śląsku wielkie zainteresowanie. Wiele osób, nie znając osobiście śpiewaka, zna go z audycyj radiowych. Jeżeli jednak są tacy, którzy wcale nie słyszeli naszego śląskiego tenora, nadarza im się okazja usłyszenia go w tym bardzo interesującym pożegnalnym koncercie.

H. Ch.

Piękna uroczystość młodopowstańcza w Chorzowie

Chorzów 7 9.

W Chorzowie odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia proporczyka Świetlicy i bojska Oddziału Młodzieży Powstańczej Warsztaty Chorzów oraz nadanie oddziałowi patrona — śp. Niedurnego. Protektorat nad uroczystością objęli: sen. **Rudolf Kornke**, starosta **Szaljński**, **marszałek Sejmu Grzesik i mec. Witczak**

Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym św Barbary odprawił ks. prob. **Brandys**, który też wygłosił do zgromadzonej młodzieży powstańczej okolicznościowe przemówienie, wskazujące jej zadania w życiu społeczno-organizacyjnym Następnie na terenie huty Piłsudski odbyło się poświęcenie świetlicy, proporczyka i bojska. Następnie udał się pochód pod pomnik Powstańca gdzie delegacja Młodzieży Powstańczej złożyła wieniec; podobny wieniec złożono na grobie Nieznanego Żołnierza

Następnie przedstawiciele władz państwowych, miejskich i organizacyjnych odebrali defiladę Młodzieży Powstańczej W defiladzie tej wzięli również udział członkowie Związku Powstańców, których ideały pielęgnuje powstańcza młódź Defiladzie która wypadła nader okazale, przyglądały się tłumy chorzowian.

Po zamknięciu obozu junackiego O. M. P. w Olzie

W ostatnich dniach zwinięty został obóz junacki OMP. z powiatu rybnickiego, który przeprowadzony został w Olzie Obóz ten należy do najwięcej udałych i już liczba uczestników, która w okresie 15-dniowego trwania obozu nietylko nie zmalała, ale wzrosła — świadczy wybitnie o tem, że ci najmłodsi z młodych powstańców z zamiłowaniem oddawali się zajęciom obozowym Spośród 66 uczestników nikt obozu nie opuścił. Pozatem i same zajęcia obozu jak gry i zabawy polowe, wykłady, sport, śpiewy, zajęcia praktyczne — wszystko to stało na odpowiednio wysokim poziomie. Gdyby nie pora jesienna byłoby trudno wytłumaczyć uczestnikom, że trzeba jechać do domów

Podkreślić tu należy niebywałe koleżeństwo wśród junaków i odnoszenie się z szacunkiem do kierownictwa obozu Za pilność też i wzorowe wykonywanie poleceń nagrodzono większą ilość junaków pochwałami

Udały też był obóz przez wzgląd na zdobycze doświadczeniowe. Wykazał on przedewszystkiem, że obozy junaków tz. młodzieży w wieku od 14—18 lat mają najwięcej szans powodzenia, gdyż ta młodzież do wzorowego i sumiennego obozowania najwięcej się przykłada, a już w bardzo minimalnych wypadkach wśród niej znaleźć można t zw „obijaczy", których procent wśród starszej młodzieży jest dość duży

Na obozie było wielu uczestników, rekrutujących się z najuboższej ludności Tu stwierdzić trzeba że ta młodzież ceni sobie tego rodzaju dar, jakim było życie w dobrych warunkach na obozie. W kilku np wypadkach stwierdzono, że błądzi na skutek niedożywiania junacy pod koniec obozu byli rumiani weseli i żal im było pożegnać kuchnię obozową

Moment narodowy na obozie znalazł odpowiednie podkreślenie. Poprzez przywiązanie do munduru omjackiego, życie półwojskowe, świadomość, że stoi się nad samemi kamieniami granicznemi — wyrabiano wśród junaków przeświadczenie, że wielką rolę na polu pracy narodowej na nich spada.

Z doświadczeń obozowych wynika jeszcze jedno: Obowiązkiem polskich organizacyj jest zasilać element polski nad granicą przez obozy o zdecydowanym nastawieniu narodowym Skonstatowano, że wioski nadgraniczne (Olza, Odra, Buków) nawet po drugiej stronie granicy potrzebują bodźca narodowego i obozy to dają, jeśli tak oddziaływują na zewnątrz, jak junacki. Były wypadki że starzy uczestnicy powstań płakali gdy słyszeli jak młódź junacka śpiewała pieśni powstańcze, które wiodły ich do boju, a których dziś nikt nie śpiewa

Z wielkim też uznaniem odnieść się należy do wszystkich organizatorów i tych, co wspomagają tego rodzaju obozy jak obóz junacki OMP w Olzie.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

WITOLD POPRZĘCKI.

Zła droga

POWIEŚĆ KRYMINALNA.

(4) —o—

— Cóż on sobie myśli, że ja będę tak długo czekać na niego?

Niby — obszedł się z nią ten gość bardzo dobrze. Ordynarny nie był, głupich pytań nie zadawał, głupich dowcipów nie mówił. Kolację dał.

— A może on czeka, żebym ja do niego przyszła? Ee! To chybaby tu pościeli nie przynosił...

Ruszyła ramionami...

Zegar wydzwonił pierwszą, wpół do drugiej i wreszcie drugą. Melcię już sen zaczął morzyć Zdenerwowana wstała z tapczana i wyjrzała do drugiego pokoju.

Ciemno...

I miarowe, ciche chrapanie...

Wtedy zrozumiała, że ten ktoś, co ją wyciągnął sprzed kół autobusu — jest zupełnie, ale to zupełnie inny, niż wszyscy mężczyźni, których dotychczas spotkała. Ale jednocześnie — czepiła się jej jedna rozpaczliwa myśl: że będzie musiała stąd pójść, bo przecież na tej Dalekiej rudy Janek.... policja tam już na pewno spenetrowała...

I na tych myślach zastał ją blady letni świt...

*

W tym samym czasie dyżurny przodownik nachylił się nad swym kolegą:

— Takie nudne są te nocne dyżury. Możebyśmy tak zrobili tę sprawę na Dalekiej. Napisz na Puławską, żeby przysłali „Harpuna", albo „Izydę". Ten sędzia, co dziś był, też jakiś zwariowany...

Przy komisariacie na ul. Puławskiej mieści się zakład dla psów policyjnych.

Tam gdzie zawodzi umysł ludzki, a więc zdolność wyciągania wniosków, na podstawie pewnych szczegółów — bierze się szczegół i... daje się go psu, żeby powąchał. Niezwykle rzadko się zdarza, żeby psi węch zawiódł tak, jak często zawodzi inteligencja ludzka.

To też „Harpun", bystry wilczur o „miłym wyrazie pyska" i inteligentnych oczach — sprowadzony na miejsce zbrodni, kieruje odrazu śledztwo na właściwe tory. Dotychczas wszyscy przypuszczali, że mężczyzną zamordowanym jest inżynier Defayol, który niedawno zamieszkał w owym korytarzu. Tymczasem „Harpun", wprowadzony do jego mieszkania — zaczyna wyć. To oznacza, że tu należy spodziewać się mordercy.

Na ulicy Oczki, na wprost prosektorium, w stylowym jednopiętrowym gmachu — mieszczą się dwie ważne instytucje, które wpsółpracują przy wykrywaniu zbrodni. Na lewo — zakład chemii sądowej. Na prawo — zakład medycyny sądowej.

Trup zamordowanego znajduje się w tej chwili na stole prosektoryjnym. Wokół niego skupiła się gromadka studentów medycyny i prawa, którzy przyglądają się sekcji. Starszy asystent powoli rozcina ciało zamordowanego w pobliżu miejsca, gdzie jest jedyny ślad uszkodzenia: znak ukłócia.

Jednocześnie na drugiej stronie gmachu, w ciemnawym, ponurym laboratorium zakładu chemii sądowej — poddano skrupulatnemu badaniu szpilkę, wyciągniętą z okolicy serca zamordowanego. Jeszcze przedtem z gałki, kończącej szpilkę, zdjęto.... ślady palców mordercy.

A tę szpilkę może później pokażą mordercy z lakonicznem pytaniem:

— Czy to pańska własność? Czy pan tego kiedykolwiek używał?

Bo zakład medycyny sądowej wydał opinię, że denat został zamordowany długą, żelazną szpilką. Zbrodniarz wbił mu tę szpilkę w serce, gdy denat spał.

Ale „Harpun" nasunął wątpliwości, dotyczące zarówno zamordowanego, jak i mordercy. Bowiem sąsiedzi z tegoż korytarza sądzili, że zamordowanym jest inżynier Defayol, a tymczasem „Harpun" pozwolił sobie być innego zdania.

Narazie jednak do mieszkania inżyniera Defayol'a trzeba było dobrać się za pomocą podrobionego klucza — właściciel mieszkania jest nieobecny. Nic o nim nie wie administrator, ani właściciel domu, gdyż inżynier Defayol przybył przed dwoma tygodniami i do dnia morderstwa nie był zameldowany.

*

Komisariat policji kieruje sprawę mordu przy ul. Dalekiej 62 do centrali urzędu śledczego...

ROZDZIAŁ III.

Podejrzenie.

Zaledwie skończyli tę jałową dyskusję — Dahowski sięgnął do e ażerki.

— Pocóż — myślał z uśmiechem — rozwałkowywać te sprawy, kiedy stary Platon zrobił to już dwa tysiące lat temu — i sto razy lepiej? Jeśli kto, to w każdym razie nie my będziemy go poprawiali. Tam, gdzie się spiera Sokrates z Kalliklesem — niema się co wtrącać. Jeden ma rację, drugi siłę, a....

Wątek wyśli przerwała mu okoliczność, na którą kiedyindziej nie byłby zwrócił uwagi, okoliczność napozór błaha: oto ulubiony egzemplarz „Gorgiasza" był wetknięty między „Wyznania św. Augustyna i..., poezje Michała Anioła, a więc o kilkanaście tomów dalej od swego zwykłego miejsca.

— Ktoś mi tu grzebie po książkach — mruknął do siebie. — Ba! „Ktoś"... Któżby inny, jak nie Mela. Przecież oprócz niej niema w domu nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek **7** września

Dziś: Jana m.
Jutro: Narodzenie NMP.
Wschód sł. g.: 5.07
Zachód sł. g.: 18.06

(—) **Zbiórka na ociemniałych.**

W dniach 13 i 14 września odbędzie się w całym kraju zbiórka na rzecz zakładów i patronatów Tow. opieki nad ociemniałymi. Pamiętając z wdzięcznością o ofiarności społeczeństwa śląskiego podczas zeszłorocznej zbiórki Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi zwraca się z całą ufnością i w tym roku z prośbą o pomoc. Na prośbę Stowarzyszenia Niewidomych Województwa Śląskiego Towarzystwo obejmuje w roku bieżącym pracę wśród niewidomych śląskich. Wierzymy, że społeczeństwo śląskie pomoże Towarzystwu zapewnić światło nauki i radość użytecznej pracy rzeszom pozbawionym światła słonecznego i radości dostępnych człowiekowi widzącymu.

(—) **Baczność Podoficerowie Rezerwy koła Katowice-Centrum!**

We wtorek, dnia 8 bm. o godzinie 7 rano będzie przejeżdżał przez Katowice w drodze z Paryża do Warszawy Wódz Naczelny Gen. dward Rydz-Śmigły. Zarząd koła wyznacza zbiórkę wszystkich członków na godzinę 6,45 w poczekalni III klasy w Katowicach.

Renc, komendant.

Adwokat Jamioł wypuszczony z aresztu śledczego.

(—) Jak wiadomo, przed kilkoma dniami w związku z aferą przebywającego w więzieniu sądowym b. sekretarza adwokackiego Jaworskiego, — został aresztowany adwokat katowicki dr. Władysław Jamioł, przeciwko któremu prokuratura wytoczyła szereg zarzutów. Dr. Jamioł został osadzony w areszcie w Katowicach, a jednocześnie toczyło się dalsze śledztwo.

Jak się obecnie dowiadujemy, w ubiegłą sobotę po południu odbyło się niejawne posiedzenie sądu okręgowego w Katowicach, na którym zapadła decyzja, mocą której adwokat Jamioł został wypuszczony z aresztu prewencyjnego na wolność bez kaucji.

W sprawie afery Jaworskiego, w którą wmieszanych jest wiele osób toczy się dalsze energiczne śledztwo.

(—) **Koncesjonowana Prywatna Szkoła Powszechna im. św. Jadwigi w Katowicach, ul. Kościuszki nr. 62-68**

ogłasza wpisy do klasy 1-szej i klas wyższych szkoły powszechnej. Wpisy przyjmuje kancelarja szkoły przy ul. Kościuszki 66, I p. codziennie od godz. 9 — 13. Telefon kancelarji szkoły nr. 332-10. Równocześnie przyjmuje się wpisy do przedszkola (ochronki) dzieci od lat 4 do 7.

(—) **Sprostowanie.**

W części nakładu wczorajszej „Polski Zachodniej" na skutek błędu zecerskiego zmieniono brzmienie nazwiska Naczelnego Komendanta Związku Legionistów, podpisanego pod zamieszczonym przez nas rozkazem do Legionistów. Właściwy podpis, jak wiadomo, miał brzmieć: **Adam Koc, Naczelny Komendant Związku Legionistów.**

(—) **P. Z. Z. w Dębie uchwala rezolucję.**

Na miesięcznym zebraniu koła miejscowego P. Z. Z. przy obecności 107 członków wygłosił p. Śmiech referat o ostatnich zajściach na terenie Gdańska. Po referacie odbyła się żywa dyskusja, w wyniku której zebrani jednomyślnie uchwalili odpowiednią rezolucję, domagającą się uporządkowania sprawy gdańskiej.

Z Katowickiego

(K) **Z koła P. Z. Z. w Makoszowach.**

Koło P. Z. Z. odbyło onegdaj miesięczne zebranie członkowskie, na którym p. sekretarz Mokrski Alfons wygłosił interesujący referat pt. „Przed upływem Konwencji Genewskiej". Pozatem omawiano bieżące sprawy organizacyjne.

Z Mysłowic

(M) **Ruch emigracyjny w Mysłowicach.**

Inspektorat emigracyjny w Mysłowicach w ostatnich pięciu miesiącach zanotował: wyjazd do Francji na roboty rolne względnie kopalniane 5.800 rodzin, do Belgii 36. Powróciło z Francji zaledwie 171 rodzin. Ostatni miesiąc wykazał zniżkę i należy się spodziewać, że w październiku ruch emigracyjny zupełnie osłabnie.

(M) **Kiedy Mysłowice otrzymają szpital dla gruźlików?**

W Mysłowicach daje się odczuwać brak szpitala dla gruźlików. Jest to jedna z największych bolączek miasta. Miarodajne czynniki tłomaczą się brakiem funduszów na ten cel. Czy nie możnaby jednak wybudować choćby najskromniejszego pawilonu dla gruźlików? Rocznie na gruźlicę umiera przeciętnie w samych tylko Mysłowicach około 60 osób, a w okolicy 50 osób. Budowa szpitala gruźliczego, nie powinna być odkładana z roku na rok.

Po latach ciszy zatętni praca w podziemiach kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach

Definitywne otwarcie kopalni w dniu 1 października

Już od dawna, jak wiadomo, noszono się z zamiarem otwarcia unieruchomionej przed kilku laty kopalni „Donnersmarck" w Chwałowicach pow. rybnicki.

Otwarcie to nastąpi definitywnie już z dniem 1 października br. Pełna załoga nowootwartej kopalni liczyć będzie 1500 ludzi. W tej liczbie znajduje się 750 ludzi z sąsiedniej kopalni „Szyby Jankowice", która — jak wiadomo — zostanie na pewien czas zamknięta. Przez zamknięcie to załoga tej kopalni nie straci jednak pracy, bowiem 750 ludzi jak już wspomnieliśmy przeniesiona zostanie na „Donnersmarck", zaś reszta załogi będzie tworzyła **załogę konserwacyjną „Szybów Jankowickich".**

Wiadomość o otwarciu kop. Donnersmarcka wywołała wśród mieszkańców gminy Chwałowice, na której terenie kopalnia się znajduje — **ogromną radość.** Trzeba bowiem wiedzieć, że **kop. „Donnersmarck" była jedyną żywicielką gminy** i przez jej unieruchomienie wpadli mieszkańcy tejże wioski w skrajną nędzę. Bezrobocie stworzyło z czysto polskiej wioski za jaką uchodziły Chwałowice, — siedlisko agitatorów niemieckich i antypaństwowych, którzy siali ziarno nienawiści do wszystkiego co polskie. To też dziś w Chwałowicach znajduje się przynosząca wstyd wiosce nowa szkoła niemiecka, do której uczęszczają wyłącznie dzieci renegatów.

Może uruchomienie kopalni zdoła to złe wytępić! Kiedy ludzie znajdą zatrudnienie, chleb codzienny, **wrócą na prawą drogę i przypomną sobie, że są Polakami. Wiemy przecież, że lwia część tych renegatów poszła na lep propagandy niemieckiej tylko dlatego, że tam hojnie sypią groszem.**

Społeczeństwo polskie cieszy się z otwarcia kop. „Donnersmarck", wiedząc, że przyniesie ono wiele dobrego dla polskości. Uratowanych zostanie wiele dusz polskich, które wydawały się już być stracone, a jednocześnie podniesie się gospodarczo podupadła w ostatnich czasach gmina Chwałowice.

Apel do Powstańców Śląskich

w sprawie powitania Naczelnego Wodza, Generała Rydza-Śmigłego

Rozkaz nadzwyczajny do wszystkich grup miejscowych Związku Powstańców Śląskich na powiaty Bielsko, Pszczyna, Katowice i Świętochłowice.

We wtorek dnia 8 bm. wracać będzie przez Śląsk z Francji do Warszawy Naczelny Wódz, Generał Rydz-Śmigły. Przyjazd pociągu na stację graniczną w Zebrzydowicach nastąpi w dniu 8 bm. o godzinie 5.34 rano.

Celem godnego uczczenia Naczelnego Wodza w przejeździe przez stację Zebrzydowice, Dziedzice, Pszczynę i Katowice zarządzam, aby wszystkie grupy Związku Powstańców Śląskich leżące w obrębie wymienionych miejscowości przybyły gremialnie na stacje dworcowe powitać Naczelnego Wodza. W powitaniu mają wziąć udział wszyscy członkowie wolni w tym dniu od zajęć w mundurach wraz ze sztandarami. Dotyczy to również i O. M. P. Dokładną godzinę przejazdu powrotnego Naczelnego Wodza przez stacje śląskie poda Komitet Obywatelski przez prasę, do czego należy się ściśle zastosować. Przyjazdu Naczelnego Wodza do Katowic należy się spodziewać 8, bm. o godz. 7 rano.

Ze względu na dłuższy postój pociągu na dworcu w Katowicach wiozący Naczelnego Wodza i ewentualne przewidziane przemówienia wzywam wszystkie grupy z powiatu katowickiego i częściowo powiatu świętochłowickiego do gremialnego udziału w powitaniu Naczelnego Wodza w Katowicach. Dotyczy to również grup uchodźczych i O. M. P.

Zainteresowani Komendanci Powiatowi względnie d-cy baonów winni bezwłocznie po otrzymaniu niniejszego rozkazu poczynić stosowne kroki, aby akcja powitania Naczelnego Wodza wypadła na podległych im odcinkach imponująco.

(—) **Niemczyk**
Szef Sztabu Gł. Komendy.

Informacyjny zjazd powstańców powiatu pszczyńskiego w Murckach

30 sierpnia rb. odbył się w Murckach zjazd informacyjny Związków Powstańców Śl. z powiatu pszczyńskiego Na zjazd przybyli prezesi i dowódcy baonów oraz kompanij Zebraniu przewodniczył wiceprezes powiatowy **p. Paweł Kozyra**, który wygłosił obszerny polityczno-gospodarczy referat. Po referacie wyjaśniał obszernie sprawy związkowe i podał również do wiadomości program pracy zarządu powiatowego Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucje, **wyrażające hołd i podziękowanie Panu Wojewodzie śląskiemu dr M. Grażyńskiemu, za niezmordowaną i owocną pracę dla dobra ludu śląskiego za okres 10-cioletniego włodarstwa na Śląsku.**

Równocześnie zjazd potępił „Goniec Warszawski" i sekundującą temu pismu „Katowicerkę" za niepoczytalne napaści na osobę P. Wojewody Wreszcie zjazd w osobnej rezolucji wezwał nauczycielstwo powiatu pszczyńskiego do dalszej współpracy ze Związkiem Powstańców Śl., jak i OMP. w powiecie

Budowa wspaniałego i nowoczesnego „Ośrodka Zdrowia" w Rybniku

Rybnikowi przybędzie nowy wspaniały gmach „Ośrodka Zdrowia" Inicjatywa budowy „Ośrodka Zdrowia" w Rybniku wyszła z miejscowego koła Czerwonego Krzyża. Budowa budynku pochłonie sumę 150 000 zł. Komitet budowy jest w posiadaniu 30 000 zł. gotówki i placu budowlanego przy ul Gimnazjalnej. Resztę kosztów budowy pokryje Fundusz Pracy wespół z Urzędem Wojewódzkim. Zaznaczyć należy że Pan Wojewoda dr. Grażyński zainteresował się tą budową osobiście bardzo żywo i kiedy komitet budowy zwrócił się do niego o subwencję na ten cel. nie tylko ustosunkował się przychylnie do tej prośby, lecz obiecał przydzielić większą subwencję na ten cel ze Skarbu Śląskiego, rozumiejąc doniosłość nowej inwestycji

Wspaniały gmach „Ośrodka Zdrowia" w Rybniku będzie mieścił w sobie wszystkie poradnie, m in: poradnie dla matki, eugeniczną, przeciwgruźliczą przeciwjaglicznę, przeciwweneryczną, sportowo - lekarską itd. Dalej w gmachu znajdować się będą wygodne i schludne sale wykładowe dla P. C. K i LOPP. Całość będzie miała wygląd wspaniały i odpowiadać będzie najnowszym wymogom technicznym i higienicznym.

Rozpoczęcie budowy tego „pałacu zdrowia" nastąpi jeszcze w bieżącym roku, a ukończona zostanie w roku przyszłym.

Strajkujący na koksowni „Florentyna"

zapowiadają głodówkę.

Strajk okupacyjny na terenie koksowni przy kopalni „Florentyna" trwa w dalszym ciągu i ma dotychczas przebieg spokojny Robotnicy spędzili noc z soboty na niedzielę bądź to pod gołem niebem, bądź też w budynkach koksowni Na zebraniu strajkującej załogi zapadła uchwała, **że robotnicy nie przerwą strajku, dopóki nie zostaną uwzględnione ich żądania odnośnie do taryfy płac. Postanowiono też, że w razie gdyby pertraktacje przeciągały się — strajkujący rozpoczną głodówkę.**

Jak wiadomo pertraktacie trwają i można oczekiwać, że w ich wyniku strajk na terenie koksowni zostanie zlikwidowany

Z Chorzowa

(=) **Woźnica wpadł pod koła swej furmanki.**

Na szosie pomiędzy Maciejkowicami a Michałkowicami wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł woźnica furmanki 22-letni Rudolf Włodarczyk. Mianowicie w pewnym momencie, kiedy Włodarczyk jadąc, stał na dyszlu, konie spłoszyły się i poniosły, a woźnica spadł z furmanki pod koła i doznał zmiażdżenia lewej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie. Włodarczykowi grozi amputacja ręki.

Upadający koń przygniótł chłopca.

(=) Oskar Janta przyjechał w dniu wczorajszym furmanką do Chorzowa i pozostawił ją na ul. Wolności pod dozorem nieletniego Antoniego Furasa. W pewnym momencie koń przestraszył się nadjeżdżającego samochodu i cofając się, upadł na bruk, przygniatając nieszczęśliwie Furasa. Chłopiec doznał bardzo poważnych kontuzyj i został odwieziony do szpitala miejskiego w stanie ciężkim.

Z Rybnickiego

Kary na przestępców dewizowych.

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku stanął w ubiegły piątek znany kryminalista Rudolf Kulok z Grabowni. Wymieniony przy przekraczania granicy w Wilczy Dolnej w dniu 3 sierpnia oświadczył strażnikowi, że ma przy sobie 26 zł. Strażnik odpowiedział mu na to, że tej sumy nie może przewieźć przez granicę, wobec czego Kulog wrócił rzekomo do domu. Po jakimś czasie znowu zjawił się na przejściu granicznym i oświadczył strażnikowi, że już pieniądzy przy sobie nie ma. Poddano go ścisłej rewizji, przyczem znaleziono w skarpetce wspomniane 26 zł. Sąd skazał Kuloka za to przestępstwo dewizowe na 6 miesięcy więzienia. Za to samo przestępstwo skazany został Emil Profaska z Knurowa na 6 miesięcy więzienia. Wymieniony usiłował przeszmuglować przez granicę z Polski do Niemiec 27.30 zł i 6 Rm. Został jednak przez strażnika przytrzymany i zrewidowany. Wreszcie 16-letni Gerhard Pierończyk zasiadł na ławie oskarżonych za przestępstwo dewizowe. Wymieniony przy przekraczaniu granicy schował pod bieliznę 7 Rm. i obligację państwową na sumę 50 zł. Przy rewizji strażnik skonfiskował chłopcu pieniądze. Ze względu na młodociany wiek został chłopiec oddany pod opiekę rodziców.

Z Bielskiego

(B) **Zamknięcie drogi.**

Z powodu przebudowy drogi powiatowej Bąków — Pruchna na terenie powiatu bielskiego na odcinku od km 1.550 do km 3.330 droga ta zostanie zamknięta dla ruchu kołowego. W czasie zamknięcia drogi ruch ze Strumienia do Pruchnej względnie Golasowic odbywać się będzie przez gminy Jastrząbkowice i Pielgrzymowice powiatu pszczyńskiego.

(M) **Repertuar kin.**

Adeon — Pieśń miłości (Jan Kiepura); Helios — Osaczony; Casino — Walc cesarski.

(M) **Zebranie O. M. P.**

W ubiegły piątek odbyło się zebranie mysłowickiego Oddziału Młodzieży Powstańczej, na którym po omówieniu spraw organizacyjnych p. Bartocha wygłosił referat na temat utworzenia warsztatów pracy dla młodzieży bezrobotnej. Zebrani z radością przyjęli fakt przeznaczenia dla nich oddziału przez Magistrat mysłowicki terenu (1000 mtr. kw) pod ogród doświadczalny. Na zakończenie powołano do życia sekcję piłki nożnej.

Z Siemianowic

(Si) **Repertuar kina „Apollo".**

„Kocham wszystkie kobiety".

(Si) **Do właścicieli domów.**

Magistrat miasta przypomina właścicielom domów, że termin płatności I raty podatku budynkowego, od placów budowl. oraz od psów itd. upływa z dniem 15 bm. Po tym terminie nastąpi przymusowe ściągnięcie wraz z kosztami.

(Si) **Nocna służba aptek.**

Od poniedziałku 7 bm. pełni służbę nocną do soboty włącznie apteka górniczo-hutnicza przy ul. Sobieskiego.

(Si) **Sukces policji siemianowickiej.**

Onegdaj policja przytrzymała na gorącym uczynku Mondrakowskiego Romana z Bytkowa w chwili opuszczania zrabowanego sklepu Heilborna Hermana (ul. Bytomska). Pozatem przytrzymano Kaczmarka Franciszka z Bytkowa i Pynka Jana z Siemianowic, którzy stali na czatach przy sklepie.

Przed nowymi procesami wywrotowców niemieckich na Śląsku

W jesieni br. na wokandzie sądu okręgowego w Katowicach znajdzie się **kilka rozpraw przeciwko wywrotowcom należą**cym do tajnych, konspirujących organizacyj **mniejszości niemieckiej**, zdemaskowanych przez władze bezpieczeństwa. Przedewszystkiem zasiędą na ławie oskarżonych **dalsi członkowie organizacji „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung"**, którzy zostali aresztowani już po zamknięciu dochodzeń przeciwko 119 oskarżonych, zasądzonym wyrokiem sądu w Katowicach przez kilkoma miesiącami.

Oczekują również rozprawy przebywający w areszcie śledczym **członkowie terorystycznej bojówki NSDAB, noszącej nazwę „Schwarze Hand"**. Jest ich kilkunastu i aresztowani zostali kolejno po dwuch, po trzech, ponieważ śledztwo natrafiało na duże trudności i trzeba było przeprowadzić mozolne poszukiwania zanim osadzono w aresztach członków tej przybudówki N. S. D. A. B.

Nakoniec przed sądem w Katowicach odbędzie się rozprawa przeciwko **kilkunastu członkom legalnej ale uprawiającej nielegalną robotę organizacji o charakterze sportowo-turystycznym pod nazwą „Tarnowitzer Wanderbund" w Tarnowskich Górach.** Razem więc przed sądami odpowie **ponad stu oskarżonych**, którym akt oskarżenia zarzuca **zbrodniczą działalność skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu, a mającą na celu oderwania część terytorjum polskiego od całości Rzeczypospolitej.** Grożą im wyroki podobne do wydanych w pierwszym procesie NSDAB.

Z Cieszyńskiego

(C) Dyżur niedzielny i nocny aptek w Cieszynie

pełni od dnia 6 do 12 bm. Apteka Miejska, Pl. Sobieskiego.

(C) Skład komitetu zbiórki na F. O. N.

2 września utworzono miejscowy Komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej w mieście Cieszynie. W skład Komitetu wchodzą następujące osoby: Przewodniczący p. Rudolf Halfar, członkowie pp. Bednarz Walenty, 141, Kaleta Jerzy 191, Kwaśniak Józef 214, Matuszek Jan 50, Brudniok Rudolf 31, Boruta Gustaw 24, Matuszek Paweł, Hażlaska 74, Franek Ludwik, Przepielińskiego 237, Sikora Józef 145, Nikiel Józef 189, Sembol Izydor 12, Presser Gustaw28 i Kajzar Jan 106 — jako rzeczoznawca do odbioru zboża. Komitet miasta Cieszyna zwraca się do całego stanu rolniczego większej i mniejszej własności na terenie miasta Cieszyna (łącznie z dzielnicą bobrecką), by w dniu zbiórki zechcieli okazać swą dobrą wolę materjalnego poparcia Funduszu Obrony Narodowej.

Dramatyczna walka siedmiu mężczyzn z pytonem

Prasa amerykańska donosi o dramatycznej walce siedmiu mężczyzn z olbrzymim pytonem, wężem 4-metrowej długości, który w swych skrętach potrafi zmiażdżyć nawet duże i silne zwierzęta. Olbrzyma sprowadzili z Singapore do małego ogrodu zoologicznego w Cleveland dwaj przyrodnicy Amerykanie: Wilsn Clifford i F. Loughney. 65 dni podróżował gigantyczny wąż i po powrocie miał być wykąpany. Pyton nie jest wprawdzie wężem jadowitym, ale jego paszcza, wypełniona 52 hakowatymi zębami i 4-metrowe ciało o olbrzymiej sile są jego najgroźniejszą bronią. Obydwaj Amerykanie mieli już wprawdzie rutynę w obchodzeniu się z wężami, lecz mimo to omal nie padli ofiarami siły zwierzęcia.

W dniu przybycia do Cleveland skrzyni z wężem powietrze było chłodne, dzięki czemu pyton leżał zdrętwiały w twardym śnie i można mu było bez obawy wziąć miarę na kaganiec. Nazajutrz ocieplilo się, o czem nie wiedzieli jego opiekunowie. Frank Loughney otworzył wieko skrzyni, aby nałożyć wężowi kaganiec, lecz w tej chwili olbrzym wyrwał się błyskawicznym, sprężynowym ruchem i otoczył go trzema skrętami, zaś czwartym skrętem ścisnął udo Wilsona.

Rozpoczęło się straszne szamotanie ze zwierzęciem. Zdawało się, że wąż zwycięży, gdyż udało się mu zrzucić kaganiec i wbić wszystkie zęby w rękę Wilsona, a równocześnie otoczyć jeszcze jednym skrętem jego ramię. Jedynym ratunkiem było przytoczenie się razem z wężem do drzwi. Obydwaj przyjaciele dusili się w kleszczach potwornej bestji, zacieśniającej swe kręgi coraz silniej dokoła ich ciał.

W tej chwili weszli do pokoju dwaj znajomi. Początkowo sądzili, że jest to tylko żart z nowonabytym okazem węże, lecz gdy przekonali się o tragicznej sytuacji, zawiadomili natychmiast policję. W kilka minut później zjawiło się pięciu policjantów z gotowymi do strzału rewolwerami. Na prośby Wilsona i Laughney'a, tracących przytomność w żelaznych skrętach węża, nie strzelali w obawie, że zwierzę mogłoby w skurczu przedśmiertnym zadusić swe ofiary. Z największym wysiłkiem, niemal w ostatniej chwili, udało się siedmiu mężczyznom uwolnić Wilsona i Loughney'a z kręgów zwierzęcia. Obydwaj przyrodnicy stracili przytomność. Musiano ich oddać natychmiast do szpitala.

Nazajutrz ukąpano pytona, lecz w tem trudnem przedsięwzięciu uczestniczyło sześciu silnych mężczyzn.

Pan Wojewoda dr Grażyński honorowym obywatelem Brzezin Śl.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Gminnej w Brzezinach Śl pod przewodnictwem nacz. Gąsiora Sala posiedzeń została na ten dzień specjalnie udekorowana, a posiedzenie poświęcone było **jubileuszowi 10-lecia urzędowania P Wojewody dra Grażyńskiego.** Naczelnik Gąsior w dłuższem przemówieniu scharakteryzował **wyniki długoletniej pracy Pana Wojewody, który zapisał to dziesięciolecie w historji Śląska wspaniałym efektem w pomnażaniu dorobku gospodarczego tej ziemi i utrwalaniu jej polskiego charakteru.**

Pod koniec posiedzenia Rada Gminna uchwaliła jednomyślnie **nadać Panu Wojewodzie Grażyńskiemu godność honorowego obywatela gminy Brzezinv Śląskie.** W najbliższych dniach uda się do Pana Wojewody delegacja gminy, która wręczy Jubilatowi honorowy dyplom.

Pęknięcie rury wodociągowej

Onegdaj na szosie katowickiej koło szybu Pawła pękła z niewiadomych przyczyn podziemna rura wodociągowa Wkrótce woda przedostała się na powierzchnię ziemi i zalała okolicę podczas gdy strumień wody tryskał z ziemi, grożąc poczynieniem znacznych szkód Natychmiast zaalarmowano Miejskie Zakłady Wodociągowe, które wysłały na miejsce kolumnę robotników Po kilku godzinach udało się zahamować odpływ wody i naprawić uszkodzenie W miejscu gdzie nastąpiło pęknięcie, zabezpieczono uszkodzona rure

Uczty dawniej i dziś

Prawzorem wszystkich uczt i biesiad późniejszych, zwłaszcza w epoce renesansu włoskiego, były uczty wyprawiane przez Lukullusa. Opisy tych biesiad świadczą o niezwykłym bogactwie amfitrionów z jednej strony, o **niesłychanym obżarstwie i nieobyczajności biesiadników** — z drugiej. Poeta włoski Petrarca zostawił opis uczty weselnej, którą urządził w 1368 roku książę Galeazzo Visconti, wydając swoją córkę za księcia Leonello. Większość dań, a było ich osiemnaście, podawano na złotych półmiskach. Przy każdym daniu goście otrzymywali kosztowne prezenty: charty, sokoły, nawet konie wierzchowe, przy siedemnastym daniu wprowadzono na salę dwanaście tłustych opasów.

Jeszcze wystawniejszą ucztę wydał książę Ercole d'Este w 1529 roku. Składała się ona aż z **sześćdziesięciu dań**, a po każdych dwóch daniach służba roznosiła perfumowane serwetki i ciepłą wodę w złotych miskach na mycia rąk. We Florencji istniało w owych czasach bractwo artystów złożone z dwunastu wesołych kompanów. Zbierali się oni od czasu do czasu , aby dobrze zjeść i wypić. Każdy przecież z biesiadników musiał wymyśleć nową potrawę. Słynny malarz Andrea del Sarto przysłał np. na ucztę świątynię rzymską, której ściany zrobione były z cukru, podłoga mozaikowa z kolorowej żelatyny, ławki i krzesła wycięte były z pieczonej cielęciny. W sali gmachu znajdowała się orkiestra, którą imitowało pieczone ptactwo: śpiewaków reprezentowały szczygły, gołębie występowały w roli kontrabasistów, kaczki jako skrzypkowie. Opis tych oryginalnych festynów pozostawił wielki artysta, Giorgio Vasari, uczeń Michała Anioła.

Maniery i obyczaje, panujące przy tych wesołych biesiadach, przy całym ich luksusie, nie przynosiły zaszczytu biesiadnikom. Noży i widelcy nie używano, jadło się posługując się palcami. Ręce wycierano w serwetki a często i obrusem.

W siedemnastym wieku wydane zostały przepisy obyczajnego zachowania się przy stole. Między innymi znajduje się tam także uwaga pod adresem biesiadników, aby nie wycierali ust ręką, a posługiwali się w tym celu serwetką. **Proszeni są również o niewycieranie nosa serwetkami lub obrusem.**

Właściwa sztuka jedzenia, smakoszostwo, narodziło się we Francji. Tu podniesiono sztukę jedzenia do wysokości dobrych obyczajów. Brillat - Savarin, mistrz gastronomii nowoczesnej, ujął znaczenie jedzenia w aforyzmie: „Wynalezienie nowej potrawy jest ważniejsze dla szczęścia ludzkości, niż odkrycie nowej konstelacji gwiazd".

Pływacy amerykańscy o polskich pływakach

We czwartek wieczorem odpłynęli z Gdyni na statku M/S „Piłsudski" do New Yorku pływacy amerykańscy, którzy ostatnio startowali w Polsce.

Przedstawiciel P. A. T. w Gdyni miał z tej okazji wywiad z kierownikiem zespołu amerykańskiego, który oświadczył, że Amerykanie b. są zadowolenj z pobytu w Polsce, gdzie doznali dużo serdecznej opieki i gościnności.

Kierownik amerykańskich pływaków Forsyth oświadczył, że najlepsze baseny posiada Polska w Warszawie, Łodzi i Bielsku. Pochwalił on polskich pływaków w stylu grzbietowym Karliczka i Lenerta, twierdząc, że mają oni duże możliwości, lecz brak im odpowiedniej techniki. O Bocheńskim wyraził się Forsyth, że posiada on wspaniałą budowę pływaka, potrzebną do pływania elastyczność mięśni, lecz praca jego rąk nie jest odpowiednia. Zdaniem Forsytha konieczne jest, aby pływacy nasi studiowali filmy pływackie w doskonałych wzorach.

Szrajbmanowi wróży Forsyth dużą przyszłość, choć technikę jego uważa za prymitywną. Zdaniem Forsytha trenerom naszym brak doświadczenia i dostatecznych wiadomości teoretycznych wiadomości. Fachowy trener usunąłby łatwo techniczne błędy naszych pływaków. Następnie Forsyth obiecał, że po przyjeździe do Nowego Yorku spisze swoje uwagi o polskich pływakach i prześle je Polskiemu Zw. Pływackiemu.

O treningu przedolimpijskim amerykańskich pływaków udzielił Fortsyth ciekawych szczegółów. Pływali oni dziennie przeszło po 2 km. Obecnie po powrocie do Ameryki mają wypocząć, pływając co dzień „tylko 400 mtr."

Zawodnikom amerykańskim podobał się statek „Piłsudski", szczególnie chwalili doskonały na tym statku basen pływacki.

RADJO KATOWICE

Poniedziałek, 7 września.

6.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół i płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 „Najsilniejsze przeżycia z Olimpiady". 12.43 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Płyty. 14.13—14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 „Śląski poeta kunsztu żelaznego". 15.45 Audycja dla dzieci młodszych. 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Małe dziecko wraca z letniska". 17.00 Koncert. 17.50 Organizacja wolnego czasu w Anglii. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 „Piernikowe serce". 19.00 Koncert. 19.45 Muzyka polska. 20.30 „Włóczędzy Indyj". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Pokłosie olimpijskie". 21.10 Koncert. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Utwory na altówkę. 22.35—23.00 „Perpetuum mobile".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Poniedziałek, 7 września.

Godz. 17.00 Paris P. T. T.: Koncert symf. 17.30 Budapeszt: Muzyka cygańska. 18.00 Sztutgart, Monachium i Sztokholm: Muzyka rozrywkowa. 19.10 Koszyce: Muzyka lekka. 20.00 Wiedeń i Bruksela franc.: Muzyka. 20.10 Lipsk, Bratisława i Sztutgart: Koncert 20.15 Wrocław: Wesoły wieczór. 20.40 Medjolan: „Carewicz" — operetka Lehara. 21.00 Wiedeń: Muzyka religijna. 21.00 Kolonia i Hamburg: Koncert. 21.35 i 21.40 Anglia (Reg. Progr.) i Budapeszt: Koncert orkiestry. 22.10 Wiedeń: Koncert rozrywkowy. 22.30 Wrocław: Koncert ork. 23.15 Radio Paris: Muzyka lekka. 24.00 Frankfurt: Koncert nocny.

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Poniedziałek, dnia 7 września: „Koncert Tadeusza Bevala" o godz. 20.15.

Wtorek, dnia 8 września: „Rozkoszna dziewczyna" o godz. 20.

Środa, 9 września: „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" o godz. 20 dla Kol. Przysp. Wojsk.

Pożegnalny koncert Tadeusza Bevala

W dniu 7 września br. o godz. 20.15 pod protektoratem JWP. Wojewody Śl. Dr. Michała Grażyńskiego odbędzie się w Teatrze Polskim koncert Tadeusza Bevala, bohaterskiego tenora opery warszawskiej. Koncert ten zapowiada się jako niebywale interesująca impreza wokalna bieżącego sezonu, a to z uwagi, że p Tadeusz Beval jest Ślązakiem, oraz, że jego walory głosowe już dzisiaj zainteresowały całą muzykalną Polskę, jak również zagranicę.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Bony i zniżki ważne.

*

Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie wspaniałe widowisko Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wyzwolenie" w reżyserji p. dr. Leopolda Kielanowskiego, z udziałem całego artystycznego zespołu Teatru.

Teatr Polski na prowincji

RYBNIK — poniedziałek, dnia 7 września: „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" o godz. 19.45.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od wtorku 1 września:

Kino CAPITOL: „Cygańskie dziewczę".

Kino CASINO: „Walc królewski".

Kino COLOSSEUM: „Doktor X.".

Kino RIALTO: „Przygodny romans".

Kino STYLOWY: „Dżentelmen kocha inaczej" i „Sequoja".

Kino UNION: 1, „Pieśń miłości", 2) „Kukaracza".

Kino DĘBINA: 1) „Burłak z nad Wołgi", 2) „Roześmiane oczy".

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie

Kino APOLLO: „Jedna z tysiąca" i „Ekscentryczna dama".

Kino COLOSSEUM: „Całe miasto o tem mówi", — „Irela — królowa pieśni".

Kino ROXY: 1) Orłów, 2) Becky Sharp.

Kino „DELTA": „Raj na ziemi" i „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".

tachonem jako bezdomni".

Kini ŚLĄSKIE — W. Hajduki: „Pieśń miłości" i „Manewry miłosne".

Kini RIALTO W. Hajduki: „Niewidzialny promień" i „Człowiek, który zabił".

Repertuar kin w Świętochłowicach.

Kino APOLLO Świętochłowice wyświetla: 1) Kaprys Madame Pompadour"; 2) „Król Brodwayu".

Kino KOLOSSEUM Świętochłowice wyświetla: 1) „Mazur" z Polą Negri; 2) „Maks Schmeling c/a Louis".

Repertuar kinoteatru w Piotrowicach:

Kino METROPOL: 1) To lubią mężczyźni, 2) Cowboy miljonerem.

*

Oddział Muzyki Kościelnej w Instytucie Muzycznym.

Z powodu zlikwidowania Szkoły Muzyki Kościelnej św. Grzegorza otwarty został przy Instytucie Muzycznym w Katowicach specjalny oddział muzyki kościelnej (organistowski). Dotychczasowi profesorowie Szkoły św. Grzegorza weszli w skład grona pedagogicznego i to ks. prof. R. Gajda (Teoria, Liturgia, Organoznawstwo), prof. K. Hoppe (organy, śpiew gregoriański), Prof. Wł. Pochmara (języki łaciński i polski) oraz Dyr. St. M. Stoiński i Dr. Cz. Zawiejski. W oddziale tym kształcić się będą nowe kadry moralnie i fachowo odpowiedzialnych organistów polskich, którzy po myśli „Motu proprio" Papieża Piusa X kultywować będą muzykę kościelną oraz śpiew gregoriański i polski i współdziałać będą na swoim odcinku w myśl wzniosłych wskazań Akcji Katolickiej zmierzającej do pogłębienia życia religijnego naszej Diecezji. Wpisy dla nowowstępujących przyjmuje przez cały miesiąc wrzesień Sekretarjat Instytutu ul. Teatralna 7 codziennie w godzinach urzędowych od 10—13 i 15—19, który udziela również informacyj wsprawie warunków przyjęcia, egzaminów wstępnych, zniżek kolejowych itp.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

Katastrofalna porażka piłkarzy polskich

Jugosławia — Polska 9:3 (5:0)

BELGRAD (tel. wł.). Mecz Polska — Jugosławja, który miał być sprawdzianem formy naszej reprezentacji na tydzień przed spotkaniem z Niemcami, do którego przywiązujemy tak wielką wagę **skończył się katastrofą, jakiej nie przewidywali najwięksi nawet pesymiści. Przegraliśmy 3:9 (0:5)!**

Wynik ten mówi sam za siebie i jest świadectwem kompromitującej słabości pierwszej reprezentacji Polski, dowodem, że stanowiliśmy niepoważnego zupełnie przeciwnika dla doskonale usposobionej drużyny jugosłowiańskiej.

Będziemy długo po meczu szukali winnych, będziemy składali odpowiedzialność, skrupi się wszystko na dwuch, trzech, czy czterech graczach, którzy dotychczas cieszyli się opinją niezastąpionych. Nie znajdziemy jednak, jak zwykle źródła naszej niedzielnej słabości, a co za tem idzie, nie znajdziemy sposobu, by tego rodzaju przykrym niespodziankom w przyszłości zapobiec. Nie w tem rzecz bowiem, żeśmy przegrali z przeciwnikiem, który ma ustaloną markę w świecie piłkarskim, bo, prawdę mówiąc, zwycięstwa nikt nie oczekiwał. Ale w tem rzecz, że **w takim stosunku nie wolno nam było przegrać pod żadnym warunkiem.** Tymczasem, stwierdzić to musimy, — **zawiodła przedewszystkiem linja obrony, a obydwaj bramkarze w wielu wypadkach zdradzali zupełną niezaradność. — Kiedy zabrakło w linji obrony Martyny, rozbitego już w pierwszych minutach meczu, a zastąpił go Góra, napastnicy Jugosławji nie znadowali żadnej przeszkody w pochodzie pod bramkę, której bronili Madejski i Andrzejewski** (pierwszy do przerwy, a drugi po przerwie).

Pomoc nasza zagrała również słabo. — Nikt się tu nie wyróżnił i nikt nie zabrał szczególnie słabo, ale razem linja ta **straciła** niemal wszystko z dawnej spoistości, któ**ła niemal wszystko z dawnej spoistości, która pozwalała polegać na niezawodnej dotychczas trójce Dytko, Wasiewicz, Kotlarczyk II.**

Skład drużyn był następujący:

Polska. Madejski, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Szerfke, Peterek God Wodarz.

Jugosławja: Zacevic, Bozic, Lojancic, Vujadinowic, Perlic, Lehner, Jasbic, Arsenjevic, Matosic Hügel, Glaser.

O napadzie naszym trudno w tych warunkach wydać opinię. Grał różnie okresami, raz lepiej, raz gorzej i z każdą minutą tracił zapał i wiarę w możliwość sukcesu, w miarę, jak padały bramki, które przekreślały wszelkie możliwości. W rezultacie atak ten strzelił trzy bramki. (Peterek 2, **Włodarz 1,** jakkolwiek mogło być więcej. Ostatecznie stwierdzić trzeba, że atak właśnie był najpewniejszą częścią drużyny i wywiązał się ze swego zadania przynajmniej częściowo.

Drużyna jugosłowiańska zagrała bez zarzutu we wszystkich liniach i była doskonale zestawiona, a dopingowana przez własną publiczność, zdobyła się na maksimum wysiłku i pokazała wszystkie swe umiejętności.

Mecz rozegrany został na stadionie Belgradzkiego K. S. w obecności 10.000 widzów. Pogoda była fatalna. W czasie meczu przeszła nad Belgradem gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem, który w znacznej mierze utrudnił grę.

Remis w Rydze

Łotwa—Polska 3:3 (0:2)

RYGA (tel. wł.). Międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa ściągnął na reprezentacyjny stadion ryski ponad 8.000 widzów, którzy oczekiwali meczu ze szczególnym zainteresowaniem, ze względu na fakt, że rok temu reprezentacja Łotwy uzyskała z naszym drugim garniturem wynik nierozstrzygnięty 3:3 w meczu, rozegranym w Łodzi. Słuszne więc żywili Łotysze nadzieje, że po raz pierwszy uda się odnieść zwycięstwo nad przeciwnikiem, którego jeszcze nigdy nie pokonali. Podstawę do takiego mniemania dawał im fakt, że rozgrywali spotkanie na własnym terenie przy własnej publiczności. A to, jak wiadomo, dużo znaczy w tego rodzaju imprezach.

Drużyny wbiegły na boisko w następujących składach:

Łotwa: Lazdinis, Lanks, Slavisenis, Levitanns, Berzins, Lidmanis, Verner, Vestermanis, Petersons, Scheibels, Borduszko.

Polska: Rudnicki, Szczepaniak, Joksz, Ziżka, Cebulak, Lesiak, Miller, Matyas, Wostal, Piątek, Szwarc.

Po ceremonii powitania rozległ się pierwszy gwizdek. Polacy z miejsca zainicjowali piękny atak, który omal nie skończył się bramką. Po kilku składnych akcjach stwierdziliśmy, że *trójka środkowa — Matjas,* Wostal, *Piątek gra bardzo składnie i wszyscy trzej napastnicy rozumieją się tak dobrze, jakby już grali ze sobą.* Łotysze tymczasem nie mogą się skoordynować właśnie w linii napadu, gdzie napastnikom nic się nie klei. Mimo to w kilku wypadkach poważnie zagrozili naszym formacjom obronnym, a w pierwszym rzędzie Rudnickiemu, który, występując po raz pierwszy w reprezentacji narodowej, *zdradził wyraźne zdenerwowanie.* Nie trzeba się temu jednak dziwić, jeśli się zważy, że na bramkarzu spoczywa duża odpowiedzialność.

W wyniku zaznaczającej się coraz bardziej przewagi polskiej drużyny, padła pierwsza bramka, wypracowana przez cały atak, a *strzelona z nie dalekiej odległości przez Wostala. Nie długo potem Schwarz z solowej akcji podwyższył wynik do stanu 2:0.* Taki wynik utrzymał się do przerwy i zdawało się, że nic już nie zdoła Polakom wydrzeć zwycięstwa. *Te dwie bramki były pewnego rodzaju gwarancją.*

Tymczasem po przerwie dużo się zmieniło. Przede wszystkim atak Łotyszów zagrał znacznie lepiej niż przed przerwą, a po drugie — *coś zepsuło się w naszej defenzywie.* I jakkolwiek w linii napadu byliśmy w dalszym ciągu groźni, to w formacje obronne wkradł się *jakiś czynnik dezorjentacji i nieładu.* Skutki takiej przemiany nie kazały na siebie długo czekać. *Łotysze nacisnęli i w rezultacie zdobyli trzy bramki,* podczas gdy nasz atak zdołał strzelić również trzecią bramkę tak, że w rezultacie *mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3.* Trzecią bramkę dla barw polskich *strzelił Matjas.*

Na podstawie gry naszej reprezentacji stwierdzić musimy, że w obecnej chwili Polska dysponuje drugim reprezentacyjnym atakiem, który może zawsze zastąpić pierwszy garnitur. Wostal i Piątek spisali się dzielnie i rozumieli się doskonale ze starym trzonem naszej reprezentacji — Matjasem, wstawienie którego do „łotewskiej" reprezentacji było krokiem bardzo rozsądnym, ponieważ wprowadził on myśl i ład w linię napadu. Trudno natomiast o słowa pochwały dla pomocy, a w szczególności dla obrony, która wraz z Rudnickim nie stanęła na wysokości zadania.

A więc nie udał się wprawdzie rewanż Łotyszom, ale też i my jesteśmy zawiedzieni, ponieważ mimo wszystko oczekiwaliśmy zwycięstwa. Bądźmy jednak zadowoleni. *(Kiedy bowiem piszemy te słowa, dowiadujemy się o katastrofalnej klęsce w Belgradzie, która przysłania nam zupełnie ten ryski remis).*

Ż. K. S. Katowice — Diana 3:2 (3:1)

Diana została pokonana wczoraj na własnem boisku w meczu towarzyskim przez ambitnie grający zespół Żydowskiego KS Gospodarze zawiedli na całej linji W drużynie zwycięzców wyróżnili się stary Tichauer, Horn i bramkarz Bramki uzyskali dla Ż. KS Karliner Horn i Morys; dla Diany Szuas i Kolesa. Sędziował p Klossek

Pięciobój o mistrzostwo Polski

Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządza z polecenia P. Z. L. A. w dniu 4 października w Sosnowcu pięciobój pań o mistrzostwo Polski na Stadionie Miejskim o godz. 14 w ramach zawodów organizowanych przez Klub Sportowy Związku Strzeleckiego. Konkurencje pięcioboju pań są następujące: 100 m., skok wdal, skok wzwyż, pchnięcie kulą i rzut oszczepem.

Zgłoszenia wraz z opłatą wpisowego w wysokości 1.— zł od zawodniczki przyjmuje sekretarjat Śląskiego Okr. Związku Lekkoatletycznego Katowice, ul. Kilińskiego nr. 23 (skrytka pocztowa 63) do dnia 2 października.

Dział urzędowy.

Komunikat Zarządu nr. 13.

Zawiadamia się Zarządy Klubów i Tow. Sportowych że zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia Śląskiego OZPN-u — Zarząd Śl. OZPN z dniem 1 września rb. **zaangażował własnego trenera związkowego w osobie p Ringera Antoniego z Wiednia,** który do czasu wypracowania przez Zarząd szczegółowego planu pracy trenerskiej w klubach, powierzył trenerowi p. Ringerowi tymczasowe zbiorowe treningi **w 2-ch grupach i to: w Katowicach i w Chorzowie.**

Treningi w Chorzowie, aż do odwołania, odbywać się będą w środy i piątki o godz 15 30 do 17 30 na boisku KS Kresy w Chorzowie, zaś od godz 18—19 wykłady w sali „Strzelca" Chorzów III (obok boiska KS Kresy

Tymczasowy program przewiduje wyszkolenie zaawansowanych graczy dla podniesienia poziomu gry

W tym celu Zarządy Towarzystw: Amatorski KS Chorzów Naprzód Lipiny, Śląsk Świętochłowice Ruch W Hajduki, Czarni Chropaczów „27" Orzegów. Poniatowski Godula Strzelec Łagiewniki Wyzwolenie Łagiewniki. Naprzód Łagiewniki Chrozów w Chorzowie III. Kresy Chorzów Stadion Chorzów, Zet-Ka W. Hajduki — **wyśla już na środę dnia 9 bm. na godz 15.30 na boisko KS Kresy w Chorzowie po czterech swych najlepszych graczy na trening, którzy winni zgłosić się u kapitana związkowego p. Lubiny**

Zawodnicy zabierają z sobą kostjum sportowy i buty footbalowe Ponadto każde T-wo deleguiące swych zawodników na treningi — dostarcza po jednej piłce Po zakończeniu treningu zawodnicy winni zabrać piłkę z sobą

Zarząd Śl OZPN. prosi usilnie Zarządy Tow o wpłynięcie na swych zawodników ażeby punktualnie uczęszczali na treningi i stosowali się do zarządzeń trenera

Katowice, dnia 2 września 1936

Za Zarząd Śl. O. Z. P N

Czarny dzień faworytów

w rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej

Rozgrywki o wejście do ligi śląskiej stały wczoraj pod znakiem porażek faworytów. Leader rozgrywek Zgoda bielszowicka przegrała z KS. Kopalnia Brzeszcze, HKS. Roździeń uległ Naprzodowi w Rydułtowach a najsensacyjniejsza porażkę poniósł Policyjny KS. Katowice w spotkaniu ze Stadionem z Chorzowa.

Mimo, że faworyci przegrali nieoczekiwanie swe spotkania w tabeli rozgrywek nie zaszły żadne zmiany. Przedstawia się ona po uwzględnieniu wyników następująco:

		Stosunek gier	bramek	punkt.
1.	Zgoda Bielszowice	7	25:6	12
2.	Policyjny KS, Katowice	7	17:12	9
3.	KS, Kop. Brzeszcze	7	9:12	9
4.	HKS, Szopienice	7	9:13	6
5.	Stadion Chorzów	7	16:17	4
6.	Naprzód Rydułtowy	7	3:20	2

Policyjny KS przegrywa ze Stadionem Chorzów 2:5 (2:3)

Nieoczekiwaną i wręcz sensacyjną porażkę poniosła drużyna Policyjnego KS Katowice — pretendująca obok Zgody Bielszowice do wejścia do ligi śląskiej — na własnym boisku.

Na porażkę policjantów złożyła się słaba gra linji napadu, grającej bez ambicji. Formacje obronne spełniły naogół swe zadanie i nie ponoszą winy az przegraną. Mimo, że napad gospodarzy grał słabo, chwilami nawet beznadziejnie, to jednak miał daleko więcej sytuacji podbramkowych, których wskutek swej ślamazarności nie potrafił wykorzystać, Przestrzelił on nawet przyznany mu rzut karnuy. Najsłabiej spisali się w napadzie policyjnym Gój i Żur.

Bramki zdobyli dla Stadionu: Tomala (3), Spodzieja i Parczyk, dla Policyjnego KS Żur i Goi.

Sędziował p. Korzek, który wykluczył za nie subordynację gracza Stadionu Spodzieję.

KS. Kopalnia Brzeszcze — Zgoda Bielszowice 1:0 (0:0)

Oświęcim-Brzeszcze (tel. wł.), Sensacyjny obrót wzięło również spotkanie faworyta rozgrywek z zespołem KS Kopalni Brzeszcze. — Mecz rozegrano w fatalnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Ofiarnie grający gospodarze rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść, zdobywając zwycięską bramkę w ostatniej minucie gry ze strzału Majchera.

Naprzód — HKS Roździeń 1:0 (0:0)

Rydułtowy (tel. wł.), Była to typowa walka o punkty, której poziom obniżył znacznie ulewny deszcz i rozmokły teren.

Zwycięstwo Naprzodu jest zasłużone, gdyż wniósł on do gry więcej zacięcia i większą wolę zwycięstwa.

Zwycięstwo „Cracovii" w Katowicach

Cracovia — K. S. 06 Katowice 4:2 (1:2)

W ramach programu uroczystości dla uczczenia jubileuszu 30-lecia K. S. „06" Katowice rozegrano mecz piłkarski między znakomitym zespołem „Cracovii" i drużyną jubilata. Mecz wygrała zasłużenie „Cracovia" 4:2 (1:2), dla której bramki zdobyli: Zembaczyński (2), Kossok i Hadryga. Bramki w zespole jubilata strzelili: Osiecki i Jakutek.

Zainteresowanie — wskutek ulewnego deszczu — słabe. Sędziował p. Dróżdż.

* * *

Inne spotkania towarzyskie, rozegrane na terenie Śląska przyniosły wyniki następujące:

Katowice: Słowian — 22 Mała Dąbrówka 0:0, SMP. Kostuchna — IFC. 2:4 (2:1), Ligocianka — K. S. Bytków 4:1 (2:0).

Mysłowice: K. S. „06" — Pogoń Katowice 1:0 (0:0).

Kalety: Strzelec — Pocztowe W. P. Katowice 1:6 (1:2).

Mecze odbyły się w fatalnych warunkach, z tej racji niektóre spotkania rozegrano w czasie skróconym, a kilka, między innymi zawody Naprzód Lipiny — AKS. Chorzów — odwołano.

Kraków—Bielsko 5:2 (0:1)

BIELSKO (tel. wł.). Międzymiastowy mecz Kraków — Bielsko rozegrano podczas ulewnego deszczu, to też nie cieszył się frekwencją publiczności.

Team Krakowa był złożony z graczy Wisły i Garbarni, a zasilił go jedyny zawodnik Cracovii — Stępień. Gra była nie ciekawa zwłaszcza do przerwy, w którym to okresie krakowianie widocznie lekceważyli swego przeciwnika. Nieumiejętnie zestawiona reprezentacja Bielska nie była dla Krakowa groźnym przeciwnikiem, to też krakowianie wygrali bez zbytniego wysiłku. Bramki dla Krakowa zdobyli: Pazurek (2), Woźniak (2) i Riesner, dla Bielska Rzepuś i Kowalczyk.

* * *

Pozatem rozegrano na terenie Bielska dwa inne mecze, mianowicie: BBTS. — BKS. Biała 1:1 (0:0), Biała Lipnik — Szturm 1:2 (1:1).

Polacy zdobywają puchar narodów w Rydze

W międzynarodowym konkursie hippicznym w Rydze został rozegrany onegdaj Puhar Narodów przy udziale jeźdźców polskich Puchar zdobyła nasza drużyna w składzie: rtm. Kulesza, rtm. Sokołowski, por Gutowski i por. Komorowski

Polacy osiągnęli trzecie zwycięstwo kolejne i zdobyli Puchar na własność.

Nasi jeźdźcy odnieśli dość łatwe zwycięstwo, będąc właściwie zespołem bezkonkurencyjnym. Polacy mieli 48 punktów karnych, a Łotwa 102.5 Łotysze okazali się jeźdźcami niezwykle słabymi i po pierwszej próbie wycofali się z konkurencji. Jeden z ich zawodników — Peters zwalił się z koniem do rowu

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął rtm. Sokołowski na „Zbiegu", który pierwszy parcours przeszedł bez błędu, a za drugim zwalił tylko jedna przeszkodę Drugim był por Komorowski na „Dunkanie", a dalej Łotysz — Brooksi ex-aquo rtm. Kulesza i por Gutowski.

Siemianowice — Katowice 3:4 (0:2)

Międzymiastowe zawody piłki nożnej Katowice — Siemianowice, rozegrane wczoraj w Siemianowicach nie spełniły swego zadania, ani sportowego tem mniej propagandowego.

Rozegrane je we fatalnych warunkach bo podczas ulewy na rozmokłym boisku Gra toczyła się przy przewadze Katowiczan, którzy mieli stale inicjatywę w swych rękach.

Bramki zdobyli dla katowiczan Pośpiech (3) i Kłoda dla siemianowiczan Machura (2) i Rzychoń.

Zbliża się termin zamknięcia konkursu sportowego „Polski Zachodniej"

Już kilkaset listów od naszych Czytelników wpłynęło do skrzynki konkursu sportowego „Polski Zachodniej" na odgadnięcie wyniku meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy w Warszawie w dniu 13 bm. Jak dotychczas, wśród tej gromady przewidywań, przeważają zdecydowanie głosy wróżące zwycięstwo polskiej reprezentacji. Głosy przemawiające za zwycięstwem Niemców pozostają do przewidujących ich porażkę w takim stosunku jak 1:3. Widać więc, że dzielna postawa naszej drużyny na Olimpiadzie wzmocniła jej prestiż w społeczności sportowej, która nabrała do swych piłkarzy więcej zaufania mocno w ostatnich latach poderwanego naskutek wielu niepowodzeń w spotkaniach z drużynami państw obcych.

Jeśli chodzi o typowanie wyniku, to przeważa przekonanie, że Polska wygra różnicą tylko jednej bramki, to też ciągle powtarza się wynik 3:2 i 2:1 na korzyść Polski. Jeden był tylko wynik 12:5(!) i niewiele takich jak 4:1, 5:2 itp.

Z wczorajszego stosu listów zmuszeni byliśmy unieważnić zgłoszenie p. Ryszarda Adamczyka z Gierałtowic, który nie wypełnił warunków konkursu, gdyż na jednym z kuponów podał inny wynik niż na dwóch pozostałych. Ale p. Adamczyk ma jeszcze sporo czasu, aby swój błąd naprawić i nadesłać nowe zgłoszenie, na którym wszystkie trzy kupony wypełni jednakowo. Nie jest bowiem wymaganem, aby przysyłać koniecznie pierwsze trzy kupony; mogą być i dalsze, byleby każdy był z innego dnia.

Termin zamknięcia konkursu już się zbliża razem z tem terminem wyjazdu pociągów popularnych do Warszawy, którymi wyjadą zwycięzcy konkursu sportowego „Polski Zachodniej". Jak wiadomo bowiem, w drodze losowania, jako nagrody rozdzielimy pięć bezpłatnych biletów do Warszawy łącznie z biletami wstępu na boisko. A zatem należy się śpieszyć, tym bardziej, że — jeśli się komu nie poszczęści i nie wylosuje biletu, — może jeszcze wygrać jedną z licznych cennych nagród za odgadnięcie wyniku spotkania Polska — Niemcy.

*

Kupon Nr. 8

Konkurs Sportowy „Polski Zachodniej"

Niemcy — Polska

Wynik: . . . . . .

na korzyść: . . . . . .

imię i nazwisko: . . . . . .

adres: . . . . . .

Szczegóły o reprezentacji niemieckiej

Tylko czterech graczy z drużyny niemieckiej, która w niedzielę 13 września walczy na stadjonie Wojska Polskiego z reprezentacją Polski, nie grało jeszcze nigdy przeciwko Polakom. Jest to prawy pomocnik Mehl, środkowy Soldt, prawy łącznik Gauchel i lewe skrzydło Guenther. Każdy z tych graczy — to jednak przyszłość piłkarstwa niemieckiego i nowe młode siły do reprezentacji. Zwłaszcza środek pomocy Soldt i prawy łącznik Gauchel uważani są za największe talenty.

Wszystkie dotychczasowe spotkania Polska — Niemcy grali prawoskrzydłowy Lehnert, najszybszy gracz napadu. Inni gracze, to też starzy znajomi. A więc bramkarz Buchloh grał na pierwszym meczu w Warszawie w roku 1934 5:2, pozostałe mecze grał Jacob. U obrońców prawy Janes grał na pierwszym meczu w Berlinie na prawej pomocy, na drugim w obronie, w zeszłym roku w Wrocławiu nie grał. Münzenberg grał w Warszawie na środku pomocy. Z pomocników, jak już wspomnieliśmy, Mehl i Soldt są diebiutantami, a lewy Kitzinger grał w zeszłym roku w Wrocławiu.

Prawoskrzydłowy Lehnert grał na wszystkich meczach, Gauchel jest debiutantem, środkowy Hohman grał w Berlinie i Warszawie, w Wrocławiu grał Conen, lewy łącznik Lenz grał w roku zeszłym w Wrocławiu, Guenther jest debiutantem.

Historja meczów Polska — Niemcy.

Z okazji zbliżającego się czwartego meczu Polska — Niemcy w dniu 13 września w Warszawie przypominamy historię dotychczasowych spotkań polsko-niemieckich.

Pierwszy mecz odbył się w Berlinie w grudniu 1933 roku. Wygrali Niemcy 1:0, rewanż w Warszawie, rok potem przyniósł znów zwycięstwo Niemcom 5:2, trzeci mecz w Wrocławiu w roku zeszłym wygrali Niemcy 1:0.

W sumie więc rozegrano trzy mecze, wszystkie przegrano, stosunek bramek 7:2 dla Niemców. Warto też zaznaczyć, że jedynie dwie bramki strzelone Niemcom na meczu w Warszawie dały Polsce prowadzenie 2:1, które w sposób tragiczny zostało potem utracone, strzelcami dla Polski byli Wilimowski i Pazurek.

Wszystkie mecze sędziował Szwed Ollson, w tym roku sędziować będzie Szewd Ekloeff.

Drużyna polska na trzydniowym obozie

Drużyna polska, która wyznaczona będzie na mecz z Niemcami w poniedziałek wieczorem zbierze się w Warszawie już w czwartek, odbędzie wspólny trening, a następnie pozostawać będzie przez cały czas pod obserwacją trenera Otto.

Nowe zwycięstwo Cyganiewicza.

Na zakończenie swego pobytu w Casablance Zbyszko Cyganiewicz stoczył walkę z najsilniejszym zapaśnikiem Marokka, Duveenem, uważanym za jednego z najlepszych specjalistów „catch-can" żydowskich.

Po walce, która trwała 14 min. 11 sek. zwyciężył Cyganiewicz. Na meczu obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych Marokka.

Odwołanie meczu piłkarskiego obu Śląsków

13 bm odbyć się miał w Katowicach tradycyjny mecz piłkarski między reprezentacjami obu Śląsków: Opolskiego i Górnego.

Meczom tym, rozgrywanym od lat, nadano ramy spotkań międzypaństwowych i stanowią one rokrocznie najważniejsze wydarzenie w sporcie piłkarskim na Śląsku.

W roku bieżącym mecz miał być rozegrany 13 bm., tymczasem w czasie, kiedy Śląski O. Z. P. N. poczynił już szereg przygotowań do tego wielkiego spotkania, Związek niemiecki odwołał przyjazd swej reprezentacji, wskutek nieprzewidzianych trudności, prosząc o przełożenie terminu tych zawodów.

Mecz Śląsk Opolski — Górny Śląsk, odbędzie się zatem w terminie późniejszym.

*

Śląsk — Pomorze w lekkoatletyce

Pomorski OZLA. ustalił nowy termin meczu lekkoatletycznego panów Śląsk — Pomorze.

Mecz ten odbędzie się definitywnie 4 października w Toruniu.

Sukcesy polskich tenisistów w Bytomiu

BYTOM (tel. wł.). W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Bytomiu polscy tenisiści odnieśli dalsze sukcesy.

Tarłowski pokonał w półfinale gry pojedyńczej mistrza południowo-wschodnich Niemiec — Bräuera (Wrocław) 6:0, 4:6 i 6:2, a we finale walczył z Gerstlem (Berlin). Rozegrał on tylko dwa sety, wygrywając pierwszego 6:2, przegrywając drugi 3:6, a w trzecim secie przy stanie 1:0 dla Tarłowskiego, przerwano mecz wskutek ulewnego deszczu. Dokończenie spotkania — o ile tylko na to pozwolą warunki atmosferyczne — nastąpi dziś przed południem.

W grze podwójnej panów polska para Tarłowski/Bratek odniosła dwa cenne zwycięstwa w półfinale i w finale, bijąc kolejno parę wrocławską Bräuer/Richter 6:0 i 7:5, oraz parę berlińską Gerstel/Frank 6:4, 6:1 i 6:1.

Volkmer-Jacobsenowa została wyeliminowana z turnieju, przegrywając z Keppel (Berlin) 4:6 i 9:11.

W grze pojedyńczej pań startowała Wilczkówna z Pogoni katowickiej. Pokonała ona pewnie w finale Ellmer z Neisse 1:6, 6:3 i 6:4.

Mistrzostwa Śląska w szczypiórniaku

K. K. S. Pogoń Katowice — A. T. V. Siemianowice 6:2 (3:0).

Po ostatniej porażce z Chorzowem mistrz Polski zrehabilitował się, zwyciężając łatwo i zasłużenie. Do zawodów powyższych Pogoń wystąpiła w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Kurek, Grolik, Kazek, Stokłosa, Piechulla II, Baron E., Dyrna, Zgrzebniok, Jurczyk, Piechulla I i Baron II. Bramkarz, obrona i pomoc Pogoni stanęła na wysokości zadania i za piękną ofiarną i ambitną grę (chociaż może trochę za ostrą), zyskała sobie uznanie licznie zebranej publiczności. Natomiast atak i tym razem nie mógł zadowolić. Największym jego błędem jest wąska gra i bawienie się w hiperkombinacje. Nie widać już w nim żywotności i ambicji. Chociaż atak składa się z pięciu pierwszorzędnych strzelców, to jednak stanowczo zamało strzela. Gdyby nie słaba gra ataku, to wynik meczu byłby cyfrowo o wiele wyższy. Obie drużyny zagrały ostro, w dodatku gra toczyła się na śliskim boisku, skutkiem czego straciła znacznie na wartości. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jurczyk 2, Baron H. 2, Piechullek I 1 i Zgrzebniok 1. Zawody prowadził p. Franz, naogół poprawnie. Na specjalną uwagę zasługuje publiczność, której zebrało się około 1 000 osób. W większości rekrutuje się ona z młodzieży, która niezwykle entuzjazmowała się przebiegiem meczu.

II Pogoń — II A. T. V. 5:2 (3:2).

III Pogoń — III A. T. V. 3:0 (1:0)

Zaznaczyć trzeba, że III drużyna Pogoni wygrała 13 meczów z rzędu, w których zdobyła ponad 100 bramek, przepuszczając zaledwie 15. III drużyna może się również poszczycić zwycięstwami nad niektóremi drugiemi drużynami. Z tego widać, że mistrz Polski posiada dobry narybek, który potrzebuje tylko jeszcze większej siły fizycznej, aby zasilić szeregi reprezentacyjnej drużyny.

—o—

Jesse Owens zdyskwalifikowany.

Nadzwyczajne zebranie zarządu amerykańskiego związku związków t. zw. Amateur Athletis Union, potwierdziło stanowisko przewodniczącego Avery'ego. W sprawie Owensa związek uznał, że odmowa wyjazdu do Sztokholmu była niedopuszczalna i 3-krotnego mistrza olimpijskiego zdyskwalifikował na przeciąg roku.

Burzliwą dyskusję wywołała również sprawa usunięcia Eleonory Holm z reprezentacji Ameryki.

Ostateczni związek zaakceptował stanowisko przewodniczącego zarówno w sprawie Owensa jak i w sprawie Holm.

Sensacyjne zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Walasiewiczówna, Wajsówna, Kucharski i Heljasz na starcie

Na wielką skalę zakrojone zawody lekkoatletyczne organizuje w dniu 13 września rb. katowicka Pogoń na stadjonie Miejskiego Ośrodka W. F.

Jeśli uwzględnimy, że będą to jedyne poważniejsze zawody tegorocznego ubogiego sezonu lekkoatletycznego oraz fakt, że wezmą w nich udział najlepsze siły polskiej lekkoatletyki z Walasiewiczówną, Wajsówną, Kucharskim i Heljaszem na czele, to należy stwierdzić, że będą one wydarzeniem niecodziennym.

Poza tą wielką czwórką startować będą czołowi zawodnicy śląscy, między innymi: Sznejder, Orłowski i Orzełówna.

Niepewny jest dotychczas udział w zawodach znakomitego mistrza Heljasza, o sprowadzenie którego — z uwagi na jego rewelacyjną formę — czyni Pogoń usilne starania.

Jeszcze o meczu pływackim

Polska—Austria w Warszawie

Mecz pływacki Austria — Polska, tak wyraźnie przegrany, jest jakby dalszym ciągiem naszych niepowodzeń olimpijskich. Przypominam sobie horoskopy w różnych fachowych artykułach.

„Zrewanżujemy się za Wiedeń", albo „To jest spotkanie, które możemy wygrać" itd. Aż przykro się robi na same wspomnienie o tem. Ciągle to samo! Ciągle i wszędzie utopistyczne złudzenia, które chwilę później rozpryskują się jak bańki mydlane w obliczu nagiej a przykrej rzeczywistości. Czas najwyższy zerwać z tym szkodliwym optymizmem, spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie: Umiemy nic. Zabierzmy się nareszcie do solidnej roboty. Bo przegrać z Austią w stosunku 64,5:32,5 jest naprawdę opłakanym bilansem naszych umiejętności pływackich, albowiem Austria nie jest żadną potęgą pod względem pływania i zajmuje w Europie bardzo poślednie miejsce.

Po pierwsze mamy za mało zawodników, po drugie ci, którzy są z nielicznemi wyjątkami za mało solidnie pracują nad sobą, stoją w miejscu i nie poprawiają swoich wyników, mimo tego, że mają fizyczne dane po temu.

Od szeregu lat słychać tylko jedne i te same nazwiska. Z nimi stoi i upada całe pływactwo.

Cóż z tego że padło kilka rekordów polskich. Daleko nam jeszcze do mistrzowskiej klasy europejskiej, a o poziomie pływaków amerykańskich lub japońskich to nam najwyżej marzyć.

Organizacja zawodów naogół była sprawna. Nie mniej jednak były niedociągnięcia, jakich na tak poważnych zawodach reprezentacyjnych w stolicy być nie powinno.

Mam tu na myśli opóźnienie się rozpoczęcia zawodów tak w pierwszym jak i drugim dniu. Zgoła tragicznie przedstawiał się pan Steineisen w roli startera. Podwójne falstarty z jego winy nie należały wcale do rzadkości i wyprowadzały z równowagi nie tylko zawodników, lecz całą publiczność.

Czy kierownictwo naprawdę nie mogło znaleźć odpowiedniejszego człowieka dla pełnienia tej funkcji? Jego następca w drugim dniu zawodów był coprawda dużo lepszy, lecz płatały mu złośliwe figle pistolety startowe, których było aż dwa, lecz oba zawodziły. I w drugim dniu zawodów liczne falstarty wywoływały żywe protesty publiczności. Ostatnią stafetę 5x50 st. dowolnym trzeba było w końcu puszczać na znak gwizdka. Tyle o organizacji.

Jeżeli mam coć powiedzieć o pływaniu Amerykanów, to wyraziłbym to może najlepiej tak: Amerykanie pływają a nasi zawodnicy pracują mozolnie w wodzie. Uderzająca poprostu u nich jest dowolna praktyczna interpretacja stylu.

Wszyscy amerykanie pływają n. p. krawlem. Ale każdy płynie go inaczej, indywidualnie, tak jak nakazuje mu jego budowa i jego warunki fizyczne. Natomiast u nas za dużo, zdaje mi się, przywiązuje się wagi do czasem nic nie znaczących szczegółów stylu. Taki szablon z nauczaniem nie przynosi spodziewanych wyników.

Pozatem biją oni nas bezapelacyjnie przy nawrotach. Są one wykonane z błyskawiczną szybkością i najzupełniej opanowane technicznie. Zresztą sama technika nawrotu różni się znacznie od sposobów u nas praktykowanych.

Porywające poprostu są ich zrywy i finisze. Tak np. Lindegreen, który w biegu 200 m st. dow. na 175 metrze był jeszcze za Karliczkiem o pół długości, potrafił go wyprzedzić na finiszu o 4 metry. Albo Medica, który pływa sam z polską sztafetą 8x100 nietylko przetrzymuje mordercze tempo przez cały czas, ale dochodzi ją na finiszu wspaniałem zrywem na 1 metr. To są jednak wyczyny zdumiewające.

Należałoby jeszcze coś wspomnieć o skokach. Skakał wicemistrz olimpijski Root i dwóch naszych najlepszych skoczków Ziaja i Breguła.

Oczywiście wypadli oni bardzo blado w porównaniu z takim mistrzem. Root poprostu olśniewał. Lecz prawie nikt nie zdaje sobie sprawy z jak wielkiem nakładem pracy on doszedł do swej obecnej formy. Root skacze od 16 lat. Trenując cały rok. Codziennie sucha zaprawa, gimnastyka przyrządowa, gimnastyka kształtująca całe ciało od głowy do palców nóg, no naturalnie i same skoki. W porównaniu z taką pracą nasi zawodnicy robią bardzo mało. Oni najwyżej okresowo trenują same skoki. To jest za mało.

Wynik obu meczów piłki wodnej 5:1 i 3:0 dla Austrii wydaje mi się zupełnie sprawiedliwym, ponieważ goście górowali bezprzecznie tak pod względem pływania jak i techniki gry.

Ubolewania godnym jest fakt, że przedstawiciele prasy śląskiej nie mogli otrzymać żadnego prasowego biletu na powyższe zawody, aczkolwiek Związek Dziennikarzy Sportowych otrzymał 25 biletów. Wszystkie pożarła Warszawa.

St. Rybicki.

Obwieszczenie licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Pszczynie Franciszek Loska mający kancelarię w Pszczynie w Sądzie Grodzkim sala 16, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1936 r. t. j. we wtorek o godzinie 15-tej po poł. sprzeda publicznie w Łące pow. Pszczyna — dom nar 180 następujące ruchomości:

1 młockarnia „Eple Buchsbaum" i 1 kosiarka „Kornick"

Wartości szacunkowej 1,500 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godziny przed rozpoczęciem licytacji.

FRANCISZEK LOSKA
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru I. w Pszczynie. (5053)

SPRZEDAŻE

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn.-Przem. „Saturn" Szkółki Rogoźnickie. (5301)

RÓŻNE

Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania wody i łazienek w Katowicach powierzę sumiennemu taniemu przedsiębiorcy. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „Dwupiętrówka". (5355)